Wydanie poranne

Przedpłata
za „Głos Narodu" wynos w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 342 **Kraków, Sobota dnia 10 Grudnia 1904 r.** **Rok XII.**

CO DALEJ?

Z Wiednia piszą nam:

Położenie ogólne przedstawia się niezmiernie chaotycznie, a na przyszłość równie możliwe są przypuszczenia jak najbardziej pesymistyczne i wprost przeciwne. Główną zaporę przywrócenia normalnych stosunków stanowią Niemcy, którzy nie ustąpili dotychczas ani na krok ze swego nieprzejednanego stanowiska. Wbrew poczuciu sprawiedliwości, wbrew politycznemu rozumowi, wbrew nawet prostemu rozsądkowi, żądają oni od Czechów kapitulacji na łaskę i niełaskę, to znaczy odstąpienia od obstrukcji bez żadnej kompensaty!... Ten ślepy szowinizm wpędza tylko Czechów w coraz zaciętszą opozycję i najumiarkowańszym z pomiędzy nich uniemożliwia odwrót. Czesi przecież mają swój program narodowy wcale jeszcze nie spełniony i mają swoich wyborców, z którymi liczyć się muszą; niewątpliwie poszli za daleko chwytając się obstrukcji, ale właśnie dla tego trudno im teraz bez ważnych powodów zaniechać tego środka, który w swoim czasie okazał się dla Niemców bardzo skutecznym.

Są naturalnie pomiędzy Niemcami politycy rozważniejsi i spokojniejsi, którzy czują dobrze cały nierozum postępowania stronnictw niemieckich, i niebezpieczną odpowiedzialność, jaka w skutek tego na nie spada. Ci ludzie jednak nie mają widocznie żadnego wpływu, bo na zewnątrz nie znać ich działania, — a gdy jeden z nich Offerman zaryzykował wystąpić w obronie równouprawnienia Czechów, cała szajka wszechniemiecka rzuciła się na biednego posła, który prawdopodobnie będzie musiał złożyć mandat.

I na każdym kroku znać nieszczęsną przewagę wszechniemieckiej grupy, która tyranizuje wszystkie stronnictwa niemieckie. To też wszyscy prawie Niemcy bojąc się, aby ich w „patryjotyzmie" nie przekrzyczeli Wolffy, Schönerery i inni szarlatani tego samego pokroju, chwytają się tej samej metody co ci bohaterowie Wielkiej Germanji, i schodzą do poziomu ulicznych demagogów.

Z drugiej strony i Młodoczesi mają swoich agrarjuszów i radykalistów, którzy, — w przeciwnym kierunku, — odgrywają taką samą rolę co wszechniemcy w obozie niemieckim.

Słowem, oglądanie się na wyborców, a raczej obawa utraty mandatów, jest dziś decydującym czynnikiem politycznym w głównych stronnictwach austrjackiego parlamentu...

Rząd nie ustaje w usiłowaniach pośrednictwa, w czem mu pomaga Koło polskie, wszystko jednak rozbija się o opór Niemców.

Przyszłość zatem zapowiada się bardzo ciemno, chociaż nie brak doradców, obmyślających radykalne lekarstwa na niemoc parlamentu.

Niektórzy z tych politycznych lekarzy propagują myśl narzucenia Izbie nowego regulaminu przy pomocy słynnego § 14. — W razie, gdyby Izba nie potrafiła uchwalić nawet ustaw zapomogowych, wyprawionoby posłów do domu, a za powrotem zastaliby już regulamin, powiększający władzę prezydenta i uniemożliwiający obstrukcję... Wprawdzie próbowano już tego sposobu za hr. Badeniego, ale były to inne czasy. Niemcy prowadzili opozycję i mieli za sobą Wiedeń, a wreszcie popełniono olbrzymi błąd, sprowadzając do parlamentu policję. Teraz można zorganizować, jak to zrobił w Peszcie Tisza, osobną straż parlamentu, którąby podlegała wyłącznie władzy prezydenta.

Wogóle oglądają się tu teraz bardzo na Węgry. Jeżeli Tiszy powiedzie się jego zamach, jeżeli potrafi przełamać obstrukcję, nie wywołując rewolucji i nie tracąc zaufania korony, będzie to precedens nader znaczący dla austrjackiego parlamentu.

Inni znowu politycy chcieliby nawet rozwiązania parlamentu, skąd oczekują podwójnej korzyści; odświeżenia składu Izby i łatwiejszego wprowadzenia regulaminu.

Są to oczywiście tylko przypuszczenia — bo nikt nie potrafi przewidzieć, czy nowa Izba nie będzie gorszą od teraźniejszej, czy nie zawładną w niej żywioły radykalne pod względem narodowym i społecznym.

Ogólne jednak jest poczucie, że tak dalej iść nie może, że Izba igra z konstytucją i państwem, że wyjść z tego marazmu trzeba koniecznie, aby nie utonąć doszczętnie.

Do tego jednak trzeba, aby na czele stronnictw stanęli ludzie niezawiśli, odważni i obdarzeni darem inicjatywy politycznej...

Gdzie ich znaleźć?

Protest Polaków.

Przeciwko ustawieniu pomnika Fryderyka I. na ziemi amerykańskiej, wnieśli polscy obywatele Stanów Zjednoczonych memorjał ułożony z przekonywającą siłą, który poniżej zamieszczamy. Pomnik ten, został, jak wiadomo, ustawiony w podwórzu szkoły kadetów, na usilne nalegania cesarza Wilhelma II.

Brzmienie nadesłanego nam memorjału jest następujące:

Do Prezydenta i Ludu Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki.

Pozwalamy sobie oddać pod troskliwą i od wszelkiej stronniczości wolną rozwagę i sąd Ludu amerykańskiego, memorjał następujący:

W dniu 19 b. m. nastąpić ma z wielką pompą i ostentacją niezwykłą, w mieście Washingtonie, odsłonięcie pomnika Fryderyka II., króla pruskiego, w upominku przysłanego, albo raczej narzuconego, naszemu wolność miłującemu Narodowi, przez cesarza niemieckiego. Dziwne to zaprawdę będzie i jedyne w swoim rodzaju widowisko.

Was, osiemdziesiąt miljonów wolność miłujących obywateli, wspaniałej tej Rzeczypospolitej, których praojcowie krew na polu walki przelali, aby zrzucić z siebie, a tem samem i z Was potomków swoich kajdany tyranów despotycznych, Was to wzywamy dzisiaj, byście bacznie przypatrzyli się temu wstrętnemu widowisku, będącemu niczem innem, jak poprostu tylko zbezczeszczeniem ziemi uświęconej krwią męczenników za wolność. Tu pośród Was stanąć ma na tej ziemi świętej pomnik ku czci jednego z największych nieprzyjaciół ludzkiej wolności, którego imię samo starczy za pojęcie zupełne i definicję pełną despotyzmu absolutnego.

Od czasów niepamiętnych narody wszystkie pomniki stawiały ku czci i pamięci wiecznej pewnych osobistości. Jedne pomniki stawiają narody całe, że tak powiemy zbiorowo, z popędu własnego, jedynie miłością i przywiązaniem powodowane, aby tym sposobem uczcić jakiego wielkiego ludzkości dobroczyńcę. Drugie pomniki znowu narzucane ludom bywają, często wbrew ich woli, przez despotycznych tyranów, dla ich własnego, albo rodu ich podniesienia. Do tej ostatniej kategorji pomników, należy pomnik Fryderyka II.

Jakie, pytamy, uczucie wzbudzać może w obywatelu amerykańskim i każdym innym wolność miłującym człowieku widok statuy monarchy tego? Jakież cnoty posiadał on, czy to jako król, czy też jako człowiek, ażeby zasłużyć sobie na podziw i przykład naśladowania godny dla obywatela amerykańskiego? Jako król był Fryderyk najbardziej autokratycznym tyranem, jaki kiedykolwiek zasiadał na tronie, a jako człowiek pozbawiony był cnót wszelkich, tak, że historyk staje w przerażeniu wobec nagości jego występków i ze wstrętem od nich się odwraca.

Znana jego powszechnie niesumienność, wiarołomstwo, zdradliwość, zwierzęcość, drapieżność i okrucieństwo, wstręt tylko budzą i obrzydzenie i nigdy nie powinny być uwieczniane ani w granicie, ani w bronzie.

To, że wojownikiem był i że wzbogacił pruskie swe posiadłości rabunkiem i grabieżą, jako też podłemi intrygami, to nie stanowi racji, ażeby lud amerykański cześć mu oddawał. — Kraj nasz nie nadaje się do oddawania czci królom, książętom i potentatom, gdyż tu mamy rządy ludu przez lud i dla ludu. Naród amerykański nie ma nic wspólnego z monarchami, którzy za pomocą siły, rządzą narodami i których wola za prawo stoi.

Sprzeciwia się to duchowi instytucyj naszych, stawiać posągi pośród nas ludziom, którzy nieprzyjaciółmi byli ludów wolności. Wzniesienie pomnika ku pamięci tego monarchy absolutnego stanowi pogwałcenie naszych zasad wolności i obraża pamięć wielkich bohaterów, którzy walczyli i krew przelali za wolność tej sławnej, wielkiej Rzeczypospolitej.

We wyobraźni waszej przedstawcie sobie tego panującego, będącego uosobieniem władzy despotycznej, w duszy waszej przedstawcie go sobie dobrze, z jego niskim i wszelkiej moralnej podstawy pozbawionym charakterem, prawdziwą zakałę ludzkości i pod tem wrażeniem następnie oglądajcie dopiero pomnik jego obok posągów mężów takiej miary, jak Washington, Jefferson, Patrick Henry, Steuben, La Fayette i Franklin.

Powstańcie nieśmiertelne duchy i założcie głosem wielkim protest przeciwko zasad gwałceniu, zasad, za które walczyliście i zwyciężyliście!

Cesarz Niemiecki okazał zaiste wielki brak zastanowienia i taktu, gdy w chwili uniesienia narzucił się Rzeczypospolitej naszej ze swym podarkiem, który sam dzisiaj w chwilach jasnych i zastanowienia, uznać musi za wysoce niewłaściwy. A smutek ściska serce nasze, gdy się zważy na to, że rząd w Washingtonie nie posiadał dosyć odwagi, ażeby w dyplomatyczny, a jednak dość energiczny sposob, zagradzając drogę wszelkiemu nieporozumieniu, poinformował potomka Fryderyka II, że kraj ten jest krajem wolności, że obywatele jego nie oddają się czci tyranów despotycznych, i że z tych względów podarek jego, nie może być przyjętym bez pogwałcenia ducha wolności amerykańskiej.

Chociaż błąd został już popełnionym, gdyż dar został przyjęty i nic w sprawie tej cokolwiekby się teraz powiedzieć miało, fatalnej niedorzeczności tej zapobiedz nie jest w stanie, mimo to, my jako obywatele tej Rzeczypospolitej i synowie Polski nieszczęśliwej, ofiary chciwości i zachłanności monarchów despotycznych, nie możemy pominąć tej sposobności, ażeby nie podnieść głosu naszego w proteście uroczystym przeciwko temu pogwałceniu ducha wolności, ponieważ sądzimy, że w kraju tym ludzi wolnych niema miejsca, dla pomników podobnego charakteru.

Dan w Chicago, Illinois, dnia 15-go listopada 1904.

Polska rzymsko-katolicka federacja w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Spadek po hr. Kapniście.

Baron Budberg, jako tymczasowy kierownik ambasady rosyjskiej w Wiedniu. — Izwolskij. — Jego misja w Watykanie. — Pobyt w Tokio. — I on nie widział zbrojeń Japonji. — Nominacja do Kopenhagi. — Znaczenie tego posterunku. — Uśmiecha mu się także teka ministerjalna. — Hr. Beckendorff. — Zinowiew.

Nasz korespondent wiedeński *(Mm)* pisze:

Pałac ambasady rosyjskiej na rogu Reisnerstrasse i Richardgasse opustoszał. Na czele jej biur, mieszczących się w sąsiednim domu, po po śmierci ambasadora hrabiego Kapnista stanął chwilowo radca ambasady, baron Budberg, potomek dawnej rodziny dyplomatycznej, jeden z tych Niemców rosyjskich, którzy są katami Polski i przekleństwem dla Rosji samej. Gładki, ugrzeczniony, jak większa część t. zw. „Petersburs-

czan" w wyższej biurokracji rosyjskiej, ma w swojej twarzy piętno lisie. Znać, iż nie można wierzyć ani jego zapewnieniom, ani zaprzeczeniom.

Swiat dyplomatyczny i publicystyka wiedeńska żywo się interesują pytaniem, kto zostanie następcą hr. Kapnista w pałacu, wzniesionym na po-metternichowskich gruntach.

Wymieniają posła rosyjskiego w Kopenhadze, Izwolskiego.

Polsce to imię jest znanem. Izwolskij bowiem był pierwszym — po długiej, długiej przerwie od 1863 r. — rosyjskim ministrem-rezydentem, który w 1894 r. zjawił się na komnatach Watykanu. Iwolskij z właściwą dyplomatom rosyjskim wschodnią perfidją oświetlał wobec prałatów Kurji jak najfałszywiej stosunki polskie. Odwołano go z Watykanu dopiero wtedy, gdy mu się koniecznie, ale to koniecznie należał awans. Poszedł do Tokio dopiero w czerwcu 1900 r.

Chwalą go na tem stanowisku, że umiał się zorjentować szybko w nowych stosunkach. Ale pochwały niesłuszne! Nie zdołał bowiem zauważyć systematycznych zbrojeń się Japonji, nie umiał ostrzedz sfer kierujących w Petersburgu, że Japonja wyrasta na bardzo niebezpiecznego przeciwnika.

W 1903 r. dostał się do Kopenhagi. Ow posterunek uchodzi w dyplomacji rosyjskiej za wstęp do wielkiej karjery od czasu, gdy późniejszy Aleksander III poślubił księżniczkę Dagmarę i skutkiem tego mądra królowa Ludwika Duńska uzyskała wpływ na politykę rosyjską.

Od pewnego czasu Izwolskij uchodził za kandydata na ministra spraw zagranicznych po hrabi Lamsdorfie. — Czy zadowolniłby się teraz mniejszem stanowiskiem ambasadora, skoro może skoczyć wzorem hr. Murawiewa z posterunku posła odrazu do pałacu ministerjalnego?

Innymi kandydatami są: hrabia Beckendorff, ambasador w Londynie i Zinowjew, ambasador w Konstantynopolu.

Hrabia Beckendorff jest Niemcem czystej krwi, spokrewnionym z wielu rodzinami pruskiemi. Za jego przeniesieniem nad Dunaj przemawia okoliczność, iż już urzędował w Wiedniu jako radca ambasady, na której czele stał książę Łobanow-Rostowskij, w 1895 r. minister spraw zagranicznych, niezły znawca stosunków polskich. Beckendorff, podobnie, jak Budberg należy do zaciętych wrogów wszelkich reform w Rosji.

Zinowiew bardzo niechętnie przenosiłby się do Wiednia. Po paryskiej, ambasada nad Bosforem tworzy najświetniejszy posterunek dyplomatyczny.

W każdym razie — z uwagi na obecne ważne wypadki polityczne — wakans nie będzie trwał długo.

Nasz przemysł.

Dnia 8 b. m. odbyło się we Lwowie, w Banku krajowym, walne zgromadzenie fabryki akcyjnej budowy wagonów i maszyn w Sanoku. Dr Alfred Zgórski przedłożył za rok ubiegły sprawozdanie, które wykazuje... stratę 94.350 koron! Znowu zatem przedsiębiorstwo przemysłowe oparte głównie o pomoc kraju, staje się biernem. Wprawdzie zarówno dr Zgórski, jak i dyrektor fabryki Misięgiewicz, usiłowali wytłómaczyć deficyt powodami żywiołowymi, jak złe konjunktury handlowe, małe obstalunki ze strony koleji państwowych, kartel producentów żelaza i t. p., wszystkie te jednak okoliczności nie wyjaśniają należycie faktu, że fabryka tak niedawno skapitalizowana i tak gorliwie poparta przez Sejm, pracuje ze stratą... To też p. Ochenkowski postawił nawet wniosek wyboru komisji złożonej także z ludzi z poza grona akcjonarjuszów, którąby rozpatrzyła, czy zachodzi potrzeba rzeczywista ograniczenia produkcji zakładu na pewne tylko gałęzie, lub też, czy należy przeprowadzić likwidację interesów.

Nam się zdaje, że powody niedomagania fabryki są inne. Więc przedewszystkiem jej położenie geograficzne. Sanok jest zbyt odległy od kopalni węgla i żelaza, zwłaszcza transport węgla jest za kosztowny. Właściwem miejscem dla takiej fabryki są zachodnio-południowe powiaty: bialski, chrzanowski, oświecimski. Tam znajdzie fabryka węgla poddostatkiem i dobrych robotników. Powtóre fabryka nie miała dość sił fachowych, zwłaszcza w dziale handlowym, a po trzecie, koszta administracyjne były zawsze za wysokie...

Czy te błędy dadzą się usunąć — nie wiemy...

WOJNA.

Polska arystokracja i wojna.

Korespondent warszawskiego *Słowa* podaje następujące szczegóły o przedstawicielach kilku znanych polskich rodzin, którzy wstąpili do wojska w charakterze ochotników:

W charbińskim hotelu „Orient", w Nowem Mieście, mieszka już od kilku tygodni Alfred hr. Wielopolski. Cierpi na reumatyzm w kolanie.

Alfred hr. Wielopolski przybył na wojnę w randze podasauła w kwietniu. A przybył wprost z Abissynji, gdzie sprawował obowiązki *attaché* wojskowego przy poselstwie rosyjskiem. W państwie cesarza Menelika spędził przeszło półtora roku. Na wojnie należał do oddziału rekonesansowego, operującego przy boku jenerała Kuropatkina. W ostatnich czasach został mianowany naczelnikiem oddzielnej secimy kozackiej eklererów. W jego secinie młodszym oficerem jest chorąży Mikołaj ks. Radziwiłł (syn ks. Wilhelma), który niedawno, jak wiadomo, przedarł się do oblężonego Portu Artura. Secina hrabiego Wielopolskiego ma wyłącznie pełnić służbę przy głównym wodzu armji.

Trzeci żołnierz Polak, Alfred hr. Tyszkiewicz, syn ś. p. Jana i Klementyny z Potockich, ordynat na Birżach, bierze udział w strasznej wojnie jako ochotnik-podoficer w artylerji konnej. Dorodnego tego młodzieńca spotkałem w Charbinie przed kilku tygodniami. Tryska z niego zdrowie, zapał i humor. Przybywszy na teren wojny w roli jednego z pełnomocników wileńskiego Czerwonego Krzyża, nagle przerzucił się do szeregów i jako prosty żołnierz odbył bitwę liaojańską. Zdobył w niej order św. Jerzego i stopień podoficera. Kilka tygodni wypoczywał w Charbinie. I oto znowu wrócił na placówkę, do śmiercionośnej baterji, aby wziąć udział w bitwach pod Szaho i Jantajem. Ogromna odwaga i zimna krew zwracają tutaj na tego młodego żołnierza-ochotnika ogólną uwagę.

Stanisław ks. Radziwiłł służył w kozackim pułku w armji jenerała Liniewicza, lecz przed kilku tygodniami opuścił Nikolsk-Ussuryjsk, gdzie poważnie zachorował. Wyjechał stąd do Berlina, aby się podać operacji u prof. Behringa.

Pełnomocnik warszawsko-łódzkiego oddziału sanitarnego, ksawery hr. Orłowski, otrzymał order św. Anny 2-ej klasy, zaś Adam hr. Zamoyski — order św. Stanisława 2-ej klasy. Jak już wiadomo, hr. Z., pełniący urząd mistrza ceremonji bawił w Mandżurji w specjalnej misji rozdawania żołnierzom podarunków od carowej Aleksandry.

Wszyscy ci młodzi ryzykują zdrowie i życie na mandżurskiem pobojowisku. Piękuaby to była odwaga, gdyby chodziło o sprawę naszą, polską; ale wojować albo nawet ginąć po to, aby Rosjanie mogli zawładnąć Azją — lub co gorsza, aby system despotyzmu biurokratycznego utrwalił się w Rosji — to już bardzo dziwne pojmowanie obowiązków narodowych.

Na pozycjach.

Urzędowe raporty rosyjskie z ostatnich dni wykazują, że między obu armjami, stojącemi naprzeciw siebie w Mandżurji, zapanował pewien spokój. Donosi o tem także Niemirowicz Danczenko, podając między innemi następujące uwagi:

„Wątpię, czy można oczekiwać wkrótce wielkich bitew rozstrzygających. Będą bitwy miejscowe ze stratami po kilkuset ludzi, próby Japończyków, aby okrążyć Rosjan, nieoczekiwane napady nocne, ale wypadki, któreby wpłynęły na wynik wojny, obecnie są niemożebne. Nawet taka bitwa, jaka rozegrała się w oddziale jenerała

O pół miljona

przez

Burforda Delanoy.

33 (Ciąg daszy).

Następnie wyszedłszy na schody zawołał na gospodynię, prosząc, aby mu przysłała na górę igłę i nici.

Służąca przyniosła żądane przedmioty i Gerald zabrał się do roboty. Zdjął z siebie kamizelkę i rozpruł w jednem miejscu podszewkę. Wsunąwszy tam przygotowany pakiet, powinszował sobie, że wynalazł taką doskonałą kryjówkę. Zaszył następnie szczelnie otwór w podszewce.

— Będę nosił mój skarb na sercu — rzekł do siebie.—Włożę tę kamizelkę na siebie i przysięgam, że jej nie zdejmę dopóki nie oddam pieniędzy do rąk Jerzemu Depew.

Znalazł w przewodniku spis okrętów odchodzących do Ameryki, poszedł zamówić miejsce na parostatku, który ruszał nazajutrz rano i miał go zawieźć do ukochanej.

Następnego dnia zapłacił rachunek swojej gospodyni, siadł na omnibus jadący do stacji Enston, gdyż stan jego finansów nie pozwalał mu na wzięcie dorożki, a w kilka godzin później obejmował w posiadanie kabinę drugiej klasy, w której oba łóżka zatrzymał dla siebie. Wszystko to wysuszyło do reszty jego sakiewkę, ale za wiele pieniędzy wiózł na sobie, aby mógł narażać się na jakiekolwiek ryzyko.

Aby zapobiedz możności wejścia po cichu do kabiny, zakupił dzwonek, który zaczynał dzwonić na alarm przy najlżejszem uaciśnięciu otwieraniem drzwiami.

Nie obawiał się ani przez chwilę, aby go ktoś miał okraść, poprostu zachowywał tylko wszelkie ostrożności. Ponieważ podróżował drugą klasą, nie przypuszczał, aby ktoś mógł go posądzić o posiadanie tak znacznej sumy, a zdecydowawszy się na to, aby nie rozstawać się nigdy ze swoim skarbem, był zupełnie spokojnym.

Na okręcie rzadko wychodził z kabiny i nie nawiązywał stosunków z nikim.

Czasem rozmawiał, paląc na pokładzie cygaro z jakimś biednym kulasem. Niezmierna wrażliwość tego człowieka pociągała go; poprostu litość go skłaniała do rozmowy z tym biedakiem, który nikogo nie znał na okręcie.

Gerald ździwił się gdy zauważył, że jego towarzysz podróży jest człowiekiem wykształconym, bardzo dobrze wychowanym i prawdopodobnie bogatym.

— Dziwi się pan — mówił ten ostatni — że podróżuję drugą klasą. Jestem niesłychanie wrażliwy. Wiem, że z garbatego kulosa ludzie wyśmiewaliby się poza plecami. Chcę pozostać sam i niepostrzeżony. Pan to co innego. Pan jeden patrzysz na mnie z pewną przychylnością.

Gerald roześmiał się szczerze. Wiedział, że ten człowiek mówi prawdę. Jego dziąsła pozbawione zębów tworzyły zapadnięcie pomiędzy brodą a nosem, które prawie stykały się z sobą. To mu nadawało profil poliszynela. Nos miał niekształtny. Duża brodawka na górnej jego części czyniła tę twarz tem dziwniejszą. Był łysy zupełnie — tylko mały wianuszek białych włosów okalał jego czaszkę. Pomiędzy pasażerami drugiej klasy, liczniejszymi, ten człowiek łatwiej mógł zniknąć. Bardziejby raził w salonie pierwszej klasy.

Tak się więc złożyło, że podczas podróży Gerald i kaleka spędzali ze sobą długie godziny. Gerald nauczył się wielu rzeczy, gdyż mało było tematów, o których garbus nie miałby wiele do powiedzenia.

Wieczory szczególniej były bardzo przyjemne. Księżyc świecił w pełni i rozjaśniał pomost i nieskończoną przestrzeń oceanu. Obaj podróżni owinięci w ciepłe pledy, prowadzili długie rozmowy, podczas gdy większa część towarzyszów podróży zabawiała się muzyką, lub grą w karty w salonie.

Pewnego dnia przy stole rozmowa zeszła na księżyc i opowiedziano kilka anegdot na ten temat mniej lub więcej prawdziwych, jak to jest we zwyczaju na okręcie.

Trochę później siedząc na pokładzie z Geraldem, garbus podjął na nowo ten sam temat:

— To prawda co mówią, rzekł. Amorosa czyli ślepota księżycowa jest okropną rzeczą. Jedyną pociechą jest to, że się ma pewność odzyskania wzroku. Pamiętam dawno już bardzo temu spędziłem noc na pokładzie statku. Było strasznie gorąco, inaczej jakkolwiek bardzo młody, nie byłbym popełnił takiej nieostrożności.

Położyłem się na plecach, a gdy się obudziłem, nie widziałem już własnej ręki przed sobą. Osądź pan jak byłem przerażony! Sądziłem, że dostanę pomieszania zmysłów.

— I było czego się przerazić.

— Kapitan mię uspokoił śmiejąc się z mojej rozpaczy. To może się wydawać okrutnem, ale później doszedłem do przekonania, że to mię uratowało od warjacji. Zawsze obawiałem się ślepoty... oczy mam tak słabe.

— Rzeczywiście, zauważyłem, że pan zawsze nosisz ciemne okulary.

— Bez ich pomocy nie rozróżniam nic na metr przed sobą. Podczas owej podróży nie było na okręcie żadnego doktora. Kapitan dał mi jakąś masę, której użycie jak zapewniał przywróci mi wzrok po pięciu lub sześciu dniach.

— Czy pomogło to lekarstwo?

— Tak... mój wzrok stał się równie dobrym jak poprzednio. Co się tyczy maści, kapitan objawił mi później, że to było niewinne oszustwo. Czas tylko leczy ślepotę księżycową; aby jednak zająć czemś moją myśl dał mi zwykłego białego łoju.

— Bardzo sprytnie!

— Rzeczywiście. Księżyc wywarł też wpływ odmienny na drugiego podróżnego, który tak jak ja zasnął był na pokładzie. Wyobraź pan sobie wstał, poszedł do kabiny, położył się na łóżku i przespał trzydzieści sześć godzin bez przerwy. Gdy przyszedł do siebie, nie pamiętał wcale, że zasnął na pokładzie i ździwił się bardzo widząc, że leży w łóżku ubrany.

Rennenkampfa, ma tylko charakter czysto miejscowy.

Ciszę na pozycjach w centrum armji objaśnić należy tem, że z obu stron obronę doprowadzono prawie do doskonałości. Tylko głupiemu mogłoby przyjść do głowy przebycie wązkiej, rozdzielającej obie armje przestrzeni, pokonanie jam wilczych, płotów z drutu kolczastego, zasieków, redut, dołów, okopów i innych urządzeń fortyfikacyjnych typu długotrwałego. Wojsko rosyjskie przygotowuje się do przezimowania nader starannie. Wszędzie już pokopano lepianki, ochronione dachami, ukryte w gaolanie. Nowe oddziały przybywają zaopatrzone w ciepłą odzież.

Wszędzie poszukiwane są środki opałowe. — Tym sposobem powstały całe miasta podziemne. Żołnierzom pomieszczenia takie podobają się bardzo. Wieczorami, kiedy nad okopami od palących się ogni, jaśnieją słabe światełka, kiedy z lepianek rozlegają się śpiewy — pozycje takie nie są pozbawione uroku swego rodzaju. Za to rozebrane na opał wioski wydają się osierocone, bezludne. Niektóre z nich tylko zajmują sztaby.

Pozycje z obu stron przybliżyły się do tego stopnia, że nawet działania oddziałów myśliwskich w niektórych punktach, jak np. w Menczampu, gdzie dzieli je tylko 400 kroków — są niemożliwe.

Pogoda mroźna, słoneczna, niebo bez chmur i żołnierz rosyjski czułby się doskonale, gdyby nie wiatry północne, istny bicz zimowy Mandżurji. Rzeki już nie stanowią przeszkód dla ruchów wojsk, stanęły one, chociaż opisywanego przez Japończyków lodu 10 stóp grubości niema nigdzie, bo rzek tak głębokich tu niema.

Telegram ajencji północnej z rosyjskich przednich pozycji Linszimpn donosi:

„W miejscu tem najbardziej są zbliżone pozycje rosyjskie z japońskiemi i w niektórych punktach odległość nie przenosi 150 kroków. — Rozmowy i słowa komendy doskonale są słyszane od strony okopów japońskich. Wymiana strzałów prawie nie ustaje. Dość jest wysunąć się za opaskę szańców z tej lub tamtej strony, aby zaczęła się strzelanina. Kule kierowane są nawet do strzelnic, jeżeli najmniejszy ruch dostrzeżony zostanie w wykopie.

Sekretne widety rosyjskie i japońskie leżą jedna od drugiej nieraz tylko o 50 kroków. Jest to rów, który naprzemian zajmują Rosjanie lub Japończycy. Również Rojanie i Japończycy biorą wodę z Szaho, obecnie pokrytej lodem. Japończycy krzyczą, lub wymyślają na naszych żołnierzy po rosyjsku.

Od czasu ostatniego ataku Japończyków pomiędzy szańcami dotychczas leżą nieuprzątnięte trupy japońskie, do których niepodobna podejść.

Sposób życia w okopach jest ściśle zastosowany do ciągłej gotowości bojowej i ścisłej ostrożności. — Wieczorem, 5 grudnia, po zwykłych strzałach Japończycy zaczęli strzelać salwami. Słychać było trzask zamków karabinowych, uderzanie kul o ziemię i metaliczny świst w powietrzu. Chwilami rozlegał się strzał działowy...“

Nie zbyt zatem trafnem było spostrzeżenie korespondenta *Berl. Lok. Anz.* z Mukdenu, że „jak się zdaje wogóle, napięcie obustronne, oraz pragnienie gwałtownego położenia kresu bezczynności wzrasta ze stron obu“.

Drobne wiadomości z wojny.

Podczas mobilizowania korpusu oficerów rosyjskich na ukompletowanie kadrów armji czynnej, powołano ogółem 5600 oficerów. Wezwany został jak twierdzi korespondent petersburski *Warsz. Dn.*, cały zapas oficerów, przyczem ujawnił się brak 300 ludzi, pomimo powołania chorążych rezerwy, którzy weszli do liczby ogólnej.

Wobec tego postanowiono zarządzić przyśpieszone egzaminy w szkołach junkierskich i okręgowych, przyczem junkrowie otrzymywać będą rangę oficerską po ukończeniu kursu średniego.

ZE ŚWIATA.

„Święty“ Bismarck“. W Hanowerze przy odsłonięciu pomnika Bismarcka śpiewali zebrani tam wielbiciele żelaznego kanclerza pieśń, w której mieściły się słowa: „Z całego serca modlimy się do ciebie Bismarcku, i składamy ofiarę na wysokim ołtarzu kolumny, wystawionej na twoją cześć!“

Tego już było za wiele nawet ewangelickim pastorom, którzy na głównem zebraniu związku pastorów w Hanowerze uchwalili — jak donosi *Berl. Ztg* — rezolucję przeciw temu pogańskiemu ubóstwianiu Bismarcka. W rezolucji czytamy: „Związek pastorów nie miesza się do politycznych przekonań nikogo, ale taki sposób oddawania hołdu Bismarckowi uważa za pogański i obrażający uczucia chrześcijańskie“.

* * *

Głos ministra niemieckiego o wynaradawianiu. W pamiętnikach jenerała Stoscha, pierwszego ministra marynarki niemieckiej i męża zaufania cesarza Fryderyka III, wydanych przed niedawnym czasem przez jego syna, czytamy pomiędzy innemi:

„Do obcych języków mało mam uzdolnienia, a nawet wtenczas, gdy władam niemi płynnie, muszę przez długą chwilę bełkotać, dopóki nie zacznę mówić istotnie gładko, a na to, bym przestał myśleć po niemiecku, potrzeba wielu dni w obcem otoczeniu. Ponieważ tego doświadczyłem na sobie, przeto rozumiem także, iż gwałtowne rugowanie języka ojczystego jest niewykonalne. Niemiec w Alzacji zachował swój język, jakkolwiek stał się Francuzem do szpiku kości. Walijczyk znajduje się od 600 lat pod panowaniem angielskiem, ale pozostał wierny swemu językowi; tak samo Wendowie w Szprewaldzie, Polacy na Górnym Śląsku i t. d., a mimo tych wszystkich spostrzeżeń historycznych są ludzie, ba, wielcy politycy, którzy sądzą, że naszych Polaków przedzierżgnie się w Niemców, jeśli się wystąpi przemocą przeciwko ich językowi.

„Te słowa męża — dodaje *Köln. Volksztg* — który się przyznaje do tego, iż łączy go bliskie pokrewieństwo z liberałami i narodowymi liberałami, powinnyby przecież pobudzić do zastanowienia tych, którzy srożą się przeciw językowi polskiemu.“

Ekspedycja angielska do Afganistanu.

W Azji środkowej zaczynają się stosunki układać złowróżbnie. Oto Anglja, wobec zamiarów Rosji, która po ukończeniu wojny z Japonją chce powrócić do wykonania swego programu azjatyckiego: do owładnięcia Indjami, zamiarów, manifestujących się takimi faktami, jak: pośpieszne wykończanie kolei orenbursko-taszkenckiej i posuwanie się większych oddziałów wojsk rosyjskich ku granicy Afganistanu — postanowiła ubezwładnić te plany i zabezpieczyć się przeciw ekspensywności Rosji w kierunku południowym, przez zawarcie z emirem Afganistanu takiej umowy, jaką niedawno zawarła z Tybetem.

W tym celu wyruszyła dnia 25 listopada do Kabulu, stolicy Afganistanu, nowa ekspedycja angielska, na której czele stanął sam sekretarz spraw zewnętrznych rządu indyjskiego, sir Ludwik Dane. Świadczy to, jak wielką wagę przywiązują w Londynie i w Kalkucie do wyprawy. Obok Dane'a uczestniczą w niej: mr. Dobbs, który świeżo z Heratu przez Kabul przybył do Indji; A. H. Grant „chief commisionar“ prowincji północno-zachodniej, tudzież należący do jego sztabu major W. Norman; dalej major Malleson i kapitan Brooke, obydwaj ze sztabu Kitschenera, a wreszcie — dla przezorności — naczelny lekarz sztabowy, Turnbull.

Oddziału zbrojnego nie dodano wyprawie; — tylko 12-tu jeźdźców krajowych strzeże bagażów.

Poselstwo to ma za zadanie oprócz uregulowania spraw pogranicznych, wznowić umowę, zawartą z emirem Abdurrahmannem przed 11 laty podczas ekspedycji sir Mortimera Duranda do Kabulu. Umowa ówczesna dogadzała interesom Anglji, wiązała bowiem Afganistan unją polityczną z Indjami. Według zaś praw krajowych nie obowiązuje ona syna zmarłego Abdurrachmanna, dzisiejszego emira Habiba Ulły.

Wyprawa ta ma wszelkie cechy *ultimatum*: Habib Ulła musi się zdecydować albo na rzecz Anglji albo Rosji.

W Anglji pojawiły się pesymistyczne uwagi wobec takiego postawienia rzeczy, zapowiadające niebezpieczne niespodzianki, mogące spotkać wyprawę Dane'a. Poselstwa nieudałe nieraz już opłacano rozlewem krwi. Nie obeszła się bez tego ostatnia ekspedycja do Lhassy, poselstwo do Czitralu zaledwie ocaliło swe życie, poprzednia wyprawa do Kabulu (1878 — 1879) była również krwawą.

Jak skończy się obecna wyprawa — nie wiedzieć, ale jeśli się powiedzie, to Anglicy na wojnie rosyjsko-japońskiej zrobią nowy interes i znowu ograniczą zakres wpływów Rosji.

Nowotarska szajka złodziej żydowskich.

Z Nowego Targu pisze nasz korespodent:

W Nowym Targu odkryto i aresztowano w tych dniach całą zorganizowaną szajkę żydowskich subjektów sklepowych, którzy od kilku lat okradali swoich pryncypałów z towarów: bławatnych, korzennych, żelaznych, mebli, skór i t. d. Banda złodziejska miała dwóch stałych odbiorców w osobach tapicera Goldfingera, młodszego i Mojżesza Ire, przekupnia z Nowego Targu. Ci dwaj urządzili się bardzo sprytnie, by zamydlić oczy okradzionym kupcom i nie wzbudzić podejrzeń, chodzili na licytacje w miejscu i jeździli do okolicznych miasteczek, poczem okradzionym żydom sprzedawali ich własne towary, jako niby nabyte na licytacji. Subjekci spełniali swoje kradzieże z prawdziwie żydowską przebiegłością w biały dzień i w oczach swoich pryncypałów. Proceder złodziejski był bardzo pomysłowy. — Do sklepu wchodził np. żydek (naturalnie wspólnik) i żądał kilku kwart grochu, na co subjekt zupełnie otwarcie dawał mu kilka litrów kawy niepalonej; różnica wynosiła już kilkadziesiąt koron. Zamiast octu za kilka halerzy, dawano koniaku za kilkanaście koron i. t p. Inne towary wywozili znów całemi furami w nocy.

— To doprawdy ciekawe!

— Nieprawdaż? Nie zapalaj pan fajki... spróbuj jednego z tych cygar. Rozpoczątem nowe pudełko, chcę aby mi pan powiedział swoją opinję o niem.

— Dziękuję... Czy dać panu ognia?

— Nie; nie będę już palił dziś wieczór. Idę położyć się do łóżka. Dobranoc!

— Dobranoc. Zapaliłem już to cygaro więc je skończę.

— Jutro powiesz mi pan swoje zdanie o niem. Dobronoc!

— Dobranoc.

Gerald usiadł naprzeciw jasno świecącego księżyca. Gdy się zbudził nazajutz rano w łóżku całkiem ubrany, przypomniał sobie przygodę opowiedzianą przez garbusa. Powiedział sobie, że to samo go spotkało i ucieszył się, że skończyło się tylko na migrenie.

Obiecał sobie jednak, że nigdy nie zaśnie więcej na pokładzie okrętu, podczas pełni księżyca.

XXXII. Spotkanie z ukochaną.

New-Jork!

Gerald pożegnał swego towarzysza podróży, który go prosił przy rozstaniu, aby, jeżeli będzie jeszcze kiedy w Anglji, odwiedził go koniecznie.

Przedewszystkiem Gerald wysłał do farmera Jerzego Depew telegram następującej treści:

„Powodzenie na całej linji. Przybędę do Oakville pociągiem o szóstej. Proszę pozwolić Tessie wyjechać kabrjoletem na moje spotkanie“.

I Tessie pośpieszyła na spotkanie. Oczy obojga były pełne gorącej wymowy. Uścisnęli sobie ręce i ruszyli.

Gdy się znaleźli już za miastem wśród szczerego pola, Gerald wziął lejce z rąk dziewczyny i zatrzymał konia.

— Po cóż to? — zapytała Tessie.

— Potrzebuję się wzmocnić. Musisz mi dać długi, długi pocałunek... ukochana!

— Geraldzie!

— Tak!... jeszcze drugi, a będę na razie zadowolony. Ach jak to miło! Nikt mię nie całował od czasu mego wyjazdu.

— Spodziewam się.

— Powracam z sercem tak pełnem uciechy, a z kieszenią tak pełną pieniędzy, że zapytuję sam siebie jak ja mogę wytrzymać tyle szczęścia. Jak się to dzieje, że nie pękam z radości!

— Czy to prawda Geraldzie... wszystko, wszystko, wszystko? Ojciec nam to powiedział po otrzymaniu telegramu.

— Cóż powiedział?

— Najprzód przeczytał telegram, a potem zawołał: *Alleluja!*

— Tak, to podobne do niego.

— Następnie oznajmił nam, że pojechałeś po dziewiętnaście tysięcy funtów szterlingów, i że powracasz wioząc tę sumę.

— Tak!

— Więc to prawda Geraldzie? Naprawdę masz przy sobie dziewiętnaście tysięcy funtów?

— Połóż tu rękę.

— Na twojem sercu?

— Nie, to nie potrzebne... — Oddawna bije tylko dla ciebie. Ale dotknij kamizelki.

— Czuję papier.

— Właśnie... Owinięte w kilka papierów tu spoczywają dziewiętnaście tysięcy funtów szterlingów.

— Nie może być!

— A jednak tak jest... To nie do uwierzenia nieprawdaż? Oto po co przebyłem szeroki Ocean.. aby przywieźć tę sumę twojemu ojcu.

— Powiedział nam to.

— A zanim wyjechałem zawarłem z nim pewien układ... chciałem, aby mi zapłacono za mój trud i zażądałem, aby się zobowiązał dać mi...

— Co?

— Ciebie.

— Mówił mi także o tem.

— Zdaje mi się, że powiedział ci wszystko co tylko było do powiedzenia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Żandarmerja i policja przedsiębierze ustawicznie rewizje w mieście i w okolicznych wsiach, gdzie złodzieje sklepowi mieli ukrywać skradzione towary. U jednego z wymienionych „odbiorców" znaleziono przy rewizji aż 7 cetnarów metrycznych kawy w workach, prócz tego rozmaite jedwabne chustki, oraz towary bławatne i korzenne. Na strychach, w piwnicach i na podwórzach znaleziono poukrywane i zakopane w słomie, różne meble, jak łóżka, szafy, lustra, wartości po kilkadziesiąt koron, nawet pod podłogą znajdowano najrozmaitsze przedmioty niezwykle sprytnie poukładane. Ciekawem jest, że następnego dnia, z okazji spisywania protokółu, znaleziono w tych samych kryjówkach nowe zapasy skradzionych towarów — widocznie złodzieje w przekonaniu, że tam już rewizji nie będzie, pochowali je naprędce, chcąc przynajmniej część zdobyczy uratować.

Z szajki żydowskich subjektów aresztowano dotąd siedmiu, dwóch dostawiono do aresztu z Krakowa, gdzie przyjęli obowiązki służbowe, jednego przytrzymano w Chabówce... już w drodze do Ameryki. Oprócz „rzeczywistych" członków organizacji złodziejskiej aresztowano jeszcze kilku wspólników, przeważnie czeladników krawieckich, szewskich i t. d. Dotąd zostaje pod kluczem ogółem siedemnaście osób, samych żydów. — Spodziewane są jeszcze dalsze aresztowania, gdyż ustawicznie wychodzą na jaw nowe kradzieże i znajdują się nowi odbiorcy w osobach tak majętnych i „honorowych" kupców, że i przypuszczaćby o nich coś podobnego trudno.

* W Nowym Targu brak cel więziennych dla aresztowanych, gdyż każdy z nich powinien mieć osobną, żeby nie mógł się porozumieć z współwinnymi. Jak słychać mają oni być wszyscy odstawieni do więzienia śledczego sądu obwodowego w Nowym Sączu.

Cała afera wywołała wielkie wrażenie i panikę wśród żydów okolicznych, stanowi też prawie wyłączny przedmiot rozmów w obwodzie nowosądeckim i w okolicznych obwodach.

Od Administracji.

Ci z Szanownych Prenumeratorów, którzy przedpłaty za miesiąc grudzień do 12 nie nadeślą, następnego numeru już nie otrzymają.

Dnia 24-go grudnia wydajemy numer gwiazdkowy naszego dziennika (około 20 tysięcy egzemplarzy), zapraszamy przeto wszystkie firmy chrześcijańskie oraz obywateli ziemskich, właścicieli realności itd. do korzystania z ogłoszeń w tymże numerze, który rozesłany będzie nietylko we wszystkie strony Galicji, lecz także i za granicę. Ze względu jednak na ograniczoną ilość kolumn inseratowych, prosimy uprzejmie o wcześniejsze nadsyłanie ogłoszeń.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś sobota MMP. Loretańskiej i Julji panny męczenniczki; w niedzielę Damazego papieża i Sabina biskupa.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 29. zachód przypada o godz. 3 minut 36, długość dnia godzin 8 minut 7.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z KRAJU.

„Sokół" w Jaworznie urządza dnia 11 b. m. w sali kasyna urzędniczego wieczór listopadowy z odczytem dra Augusta Sokołowskiego. Na zakończenie programu amatorzy odegrają sztukę patrjotyczną: — „Dziesiąty pawilon".

Tarnów 8 grudnia. Uroczyste otwarcie wystawy prac uczniów rękodzielniczych odbędzie się w niedzielę 11-go grudnia o godz. wpół do pierwszej w południe. O godzinie 11 zbiorą się majstrowie, czeladnicy i uczniowie w sali „Gwiazdy", potem udadzą się do katedry na nabożeństwo. Po nabożeństwie nastąpi sam akt otwarcia, który poprzedzą produkcje orkiestry i chóru, oraz przemówienie członków komitetu honorowego i wykonawczego. Dnia 15 b. m. wygłosi wieczorem ks. dr Adam Kopycinski odczyt „O przemyśle krajowym". Zamknięcie wystawy nastąpi 18 grudnia o godz. 4 popołudniu.

Koncert pani Czop-Umlauf i prof. Skarżyńskiego powiódł się w zupełności. Koncertantów po każdym numerze nagradzano rzęsistymi oklaskami, również barytona p. L. Materjalna strona również dopisała, a „Pomocy koleżeńskiej" uczniów szkoły realnej przybył piękny dochód.

Teatr ludowy krakowski dał u nas trzy przedstawienia: „Panią Wołodyjowską", „Pieśniarzy" Marka i „Ofiarę" Orkana. Sympatyczna drużyna prezentuje się bardzo dobrze, a w gronie swojem ma kilku doskonałych artystów. Takich ról jak „Azja" (p. Zwidlicz), Joela-Dawida (z „Pieśniarzy" p. Lipczyński) i Jana (z „Ofiary" p. Stradiot) nie powstydziłaby się i scena poważna. Wystawa okazała, jak na teatr ludowy, punktualność prawdziwie wielkomiejska i dobra reżyserja, oto zalety tej sympatycznej trupy. Żałować tylko należy, że dyrekcja natrafiła na czas fatalny, mianowicie zbieg różnych koncertów, co było powodem, że publiczność nie wypełniała sali tak jak należało. Nie wątpimy, że sympatycznych gości ujrzymy wnet w Tarnowie, ale w czasie szczęśliwszym, w którym szersza publiczność będzie mogła poznać zalety tego teatru.

Bronisław Huberman da jeden koncert w Tarnowie, mianowicie we środę 14 b. m. *(i.)*

Szkoła 6-kl. męska i żeńska w Krośnie urządza dnia 11 b. m. wieczorek w sali „Sokoła" na dochód ubogiej młodzieży szkolnej. W programie: deklamacje, śpiewy i ćwiczenia gimnastyczne dzieci szkolnych, komedyjka „Prima aprilis", odegrane przez dziatwę szkolną i na zakończenie żywy obraz.

Posiedzenie Wydziału wykonawczego Wiecu narodowego odbędzie się we Lwowie dnia 19 b. m. o godz. 5 i pół po południu w sali posiedzeń Magistratu z następującym porządkiem dziennym: 1) Ostatnie zebranie Wydz. wykon. Wiecu narodowego; 2) Sprawa komitetu pracy narodowej.

Ponieważ na tem posiedzeniu ma być zakończoną działalność Wydziału wykonawczego pierwszego Wiecu narodowego, a rozpoczętą organizacja i czynność Komitetu pracy narodowej — pożądanym jest jak najliczniejszy udział członków Komitetu.

Związek wynalazców polskich powstał tymi dniami we Lwowie. Celem Towarzystwa jest pielęgnowanie twórczej myśli w dziedzinie techniki, przemysłu i rękodzieł, popieranie rozwoju wynalazków i ulepszeń technicznych wogóle, tudzież pomaganie wynalazcom środkami intelektualnymi i finansowymi ku urzeczywistnianiu zdrowych pomysłów wynalazczych. Początkowo Związek udzielać będzie tylko informacyj; później także zasiłków na taksy patentowe, ochronę modeli i wzorów, ewentualnie marki ochronne i t. d. Działalność Związku rozciąga się na cały kraj.

Członkami czynnymi mogą być nie tylko wynalazcy, lecz wogóle ludzie, pracujący nad rozwiązaniem zagadnień technicznych, rzeczoznawcy w sprawach patentowych, wspólnicy i współpracownicy wynalazców, lecz także wogóle ci przemysłowcy, rękodzielnicy, kupcy i przedsiębiorcy, którzy pod ochroną modelu, a ewentualnie także marki ochronnej wprowadzają w obieg handlowy nowości własnego pomysłu. Wkładka członków czynnych wynosi tylko 1 kor. rocznie.

Statut, ułożony za inicjatywą i staraniem redakcji *Dźwigni*, przyjęty został na posiedzeniu komitetu założycieli w dniu 30 listopada i wniesiony w dniu 3 grudnia 1904 do namiestnictwa.

Wpisy oraz zgłoszenia o bezpłatne przysłanie statutu przyjmuje się na razie pod adresem: Redakcja *Dźwigni* Lwów. — Później otwarte zostanie osobne biuro Związku.

KRAKÓW 10 grudnia.

Doroczne solenne nabożeństwo Stow. kupców i młodzieży handlowej odbędzie się w niedzielę 11 b. m. o godz. 10 i pół przed południem, w kościele św. Barbary.

Rada nadzorcza Tow. Wzaj. ubezpieczeń w obradach pod przewodnictwem prezesa p. Męcińskiego — w dniu wczorajszym przyjęła do wiadomości sprawozdanie dyrekcji, sprawozdanie komisji rachunkowych i komisji dla spraw Tow. wzaj. kredytu. — Następnie Rada przyznała głównemu Zarządowi Tow. Kółek rolniczych we Lwowie 2000 k. na cele organizacji straży pożarnych, oraz gminie m. Lwowa dodatkowo do stałej subwencji jednorazowo 1000 kor. na cele straży pożarnej.

Z funduszu dyspozycyjnego rozdzielono następujące kwoty: 1) bursa gimnazjalna w Bochni 100 k.; 2) bursa dla chrześcijańskiej młodzieży szkolnej w Brodach 100 k.; 3) bursa im. św. Jadwigi w Dębicy 100 koron; 4) bursa imienia św. Jana Kantego w Krakowie 250 koron; 5) bursa gimnazjalna imienia Kościuszki w Nowym Sączu 100 koron; — 6) bursa gimnazjalna ks. Dymnickiego w Rzeszowie 100 k.; 7) bursa im. cesarza Franciszka Józefa w Sanoku 100 k.; 8) bursa im. Kraszewskiego w Stanisławowie 100 k.; 9) konwent OO. Bonifratrów w Krakowie na budowę szpitala 200 k.; 10) komitet parafjalny rzymsko-katolicki w Ihrowicy na budowę kościoła 100 k.; 11) komitet budowy kaplicy w Wołosowie 100 k.; 12) ochronka dzieci w Śniatynie 100 kor.; 13) zakład sierot im. św. Heleny we Lwowie 100 kor.; 14) zakład im. św. Jadwigi w Krakowie 100 k.; 15) SS. Felicjanki w Czerniowcach 100 k.; 16) SS. Felicjanki w Tarnowie 100 k.; 17) zakład naukowo-wychowawczy im. ks. Issakowicza w Łomnie 100 kor.; 18) Tow. dam św. Wincentego a Paulo w Tarnopolu 100 k.; 19) Tow. dam św. Wincentego a Paulo w Przemyślu 100 kor.; 20) Tow. tanich mieszkań dla robotników w Krakowie 200 kor.; 21) Tow. oświaty ludowej we Lwowie 100 k.; 22) Tow. pomocy naukowej w Sanoku 100 k.; 23) kolonje wakacyjne dla dziewcząt we Lwowie 100 k.; 24) ks. dr Józef Kulinowski na restaurację kościoła św. Florjana w Krakowie 300 k.

Z teatru ludowego komunikują nam: W sobotę 10 b. m. ukaże się wyborna farsa K. Laufsa p. t.: „Dom warjatów". W niedzielę po połud. „Jan Kiliński", wieczorem po raz drugi „Dom warjatów". — Dyrekcja wprowadziła na ostatniem przedstawieniu rodzajem próby, gramofon koncertowy, który w międzyaktach reprodukuje arje z przeróżnych oper, śpiewane przez Bandrowskiego, Myszugę, Florjańskiego, Mirę, Heller, Bell-Sorel i innych światowej sławy śpiewaków.

Ponieważ licznie zebrani widzowie przyjęli z zadowoleniem tę innowację, będzie teatr ludowy częściej zastępował orkiestrę wojskową koncertem gramofonu, dając za każdym razem nowy program.

Wieczorek Mickiewiczowski urządzony w piątek staraniem uczniów kl. VII gimn. Sobieskiego w sali teatru ludowego, zyskał ogólne uznanie licznie zebranej publiczności za piękne wykonanie poszczególnych punktów programu przez młodzież. W części muzycznej pierwsze miejsce zajęły produkcje orkiestry gimnazjalnej, oraz chór mięszany uczniów pozostający pod kierownictwem p. M. Świerzyńskiego. W części wokalnej szczególnie pięknie wypadły deklamacje zbiorowe. Uroczystość zakończył pięknem przemówieniem prof. Stach.

Dla ubogich uczniów. W sobotę dnia 10 b. m. o godz. 4 po poł. odbędzie się w sali obrad Magistratu, walne zebranie członków Stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych w Krakowie. Porządek dzienny obejmuje: 1) Zagajenie przez prezesa. 2) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania. 3) Sprawozdanie z czynności wydziału i obrotu funduszów za czas od 1 stycznia 1901 r. do ostatniego grudnia 1903 r. 4) Wybór członków wydziału. 5) wnioski i interpelacje członków.

Gdyby walne zebranie dla braku kompletu statutem przewidzianego nie przyszło do skutku, odbędzie się w tym samym dniu o godz. 5 po poł. drugie walne zebranie bez względu na liczbę obecnych członków.

Z powodu wielkich opadów śnieżnych w całej Galicji zachodniej, linje telefoniczne uległy w wielu miejscach przerwaniu. W Krakowie zaledwie niewiele aparatów telefonicznych funkcjonuje należycie. Druty wskutek nadmiernego obciążenia przez śnieg, bądźto poprzerywały się, bądź też połączyły się ze sobą. Ponadto uległy zepsuciu wszystkie aparaty bezpieczeństwa straży pożarnej. — Tak służba telefoniczna, jakoteż i stacji pożarnej, przystąpiła natychmiast do naprawiania zniszczonych połączeń.

Roboty trwały cały dzień wczorajszy, nie zostały jednak ukończone.

Klub Słowiański zaprasza członków swoich na odczyt p. Wacława Bożydarskiego p. t. „Narodowo katolickie odrodzenie w Czechach" — w sobotę dnia 10 bm. o godz. 5. (Wiślna, 5).

Z Stow. urzędników kolei austr. Koło miejscowe w Krakowie stowarz. urzędników kolei austr., urządza dnia 11 grudnia w sali posiedzeń Rady miejskiej ogólne zgromadzenie urzędników kolejowych, z następującym porządkiem dziennym: 1) Słowo wstępne. 2) Drożyzna, środki zaradcze i sprawa pomieszkań. 3) Decentralizacja zarządu stowarz. 4) Wnioski.

Sprzedaż gwiazdkowa haftów Makowskich otwarta będzie od dn. 11 b. m. w lokalu przy ulicy Szewskiej l. 24., codziennie między godz. 9 rano a 7 wiecz. Wystawę urządza makowska kraj. szkoła haftu, celem zapoznania szerszych kół publiczności z wyrobami krajowymi i zachęcenia do ich nabywania. Prócz gotowych serdaczków dla pań i dzieci, zdobionych na motywach i wzorach swojskich, przygotowano znaczny zapas haftów wszelkiego rodzaju, nadających się na podarki gwiazdkowe po cenach bardzo umiarkowanych, jak również zapas haftów wysortowanych niżej ceny produkcji.

Pożar ołtarza. We czwartek w kościele PP. Norbertanek na Zwierzyńcu podczas nabożeństwa rannego zapaliły się od świecy ozdoby na ołtarzu Matki Boskiej. W jednej chwili cały ołtarz stanął w płomieniu. Na szczęście zdołano ogień wnet stłumić, tak, że spłonęły tylko kwiaty. Publiczność na widok ognia rzuciła się tłumnie do wyjścia i wobec natłoku i ścisku mogło przyjść do poważnej nawet katastrofy; — nawoływania przecież kilku osób, że niema niebezpieczeństwa, zdołały uspokoić uciekających.

Ucieczka ucznia. Wincenty Strumiński, uczeń kl. VI gimnazjum św. Anny, syn gospodarza gruntowego z Aleksandrowic, wydalił się dnia 3 b. m. z domu przy ul. Mikołajskiej, gdzie mieszkał i dotychczas nie powrócił. Strumiński liczy lat 19, wzrostu wysokiego, włosy blond; ubrany był w mundurek studencki.

Z pogotowia. We czwartek wieczorem znaleziono na ul. Basztowej koło gmachu starostwa nieznaną wieśniaczkę, leżącą w omdleniu. Wezwane pogotowie po przyprowadzeniu jej do przytomności skonstatowało, że powodem osłabienia był głód. Kobieta ta przybyła do Krakowa pieszo ze Sosnowic za swym mężem, dezerterem z wojska rosyjskiego, a nie mając żadnych pieniędzy od dwóch dni nic nie jadła.

Pobity przez żydów. Wczoraj około godz. 10 rano zgraja żydów na ul. Storowiślnej napadła bez powodu 26-letniego wyrobnika z Bronowic, Karola Śmiecha. Rozbestwieni żydzi przewrócili go na ziemię, poczęli kopać, zadając swej ofierze liczne rany na całem ciele, z których jedna wielka na głowie, sięga do kości. Jak zwykle policjanta w okolicy nie było; zjawił się dopiero po dłuższej chwili, gdy żydzi uciekli już od leżącego bez przytomności Śmiecha. Pomoc swą ograniczył do odprowadzenia pobitego na Pogotowie ratunkowe, skąd po opatrzeniu ran odesłano go na klinikę chirurgiczną.

Krzyżyk niklowy z relikwiami św. Dominika, znaleziony we środę przed kościołem NPM., odebrać można w redakcji naszego pisma.

Repertuar Teatru Miejskiego.

Występy gościnne K. Kamińskiego.

W sobotę 10 grudnia: „Walka motyli“, kom. w 4 akt. H. Sudermanna.

Repertuar Teatru Ludowego.

W sobotę 10 grudnia: „Dom warjatów“, K. Laufsa.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(W dni powszednie o godzinie 7-mej, w niedziele o godzinie 6-tej wieczorem).

W sobotę 10 grudnia: Prof. Uniw. Dr. Stanisław Estreicher: „Powstanie nowożytnego państwa“, wykład II. (Collegium novum, II. p., sala nr. 62).

W niedzielę 11 grudnia: Dr Feliks Kopera, dyrektor Muzeum Narodowego: „Wizerunki królów polskich, przedstawione w obrazach świetlnych“ (w auli Szkoły realnej).

Na prowincji,

dnia 11-go grudnia:

W Bochni: Prof. Uniw. Dr Wiktor Czermak: „O Karolu Marcinkowskim“ (w sali Kasynowej, o godz. 6-tej).

W Chrzanowie: Doc. Uniw. Dr Stanisław Kutrzeba: „Idea Jagiellońska w naszych dziejach“ (w sali Kasynowej, o godz. 5-tej).

W Jaśle: Prof. Uniw. Dr Włodzimierz Czerkawski: „Rozwój Galicji w drugiej połowie XIX. wieku“ (w sali „Sokoła“, o godz. 3-ciej).

W Nowym Sączu: Prof. Dr Antoni Mazanowski: „O „Kordjanie“ Słowackiego“ (w sali Kasyna urzędniczego, o godz. 5-tej).

W Tarnowie: Prof. Uniw. Dr Michał Siedlecki: „Człowiek w przyrodzie“ (w sali Kasynowej, o godz. 5-tej).

Dziwne protesty.

Podniosła uroczystość Marjańska nie przemknęła bez fałszywej nuty, wywołanej naturalnie przez żydów i socjalistów. Komitet urządzający pochód, zaprosił do udziału wszystkie instytucje i stowarzyszenia, które przecież w naszem katolickiem społeczeństwie muszą mieć i po największej części mają katolicki charakter; nawet dla ludzi nie uznających żadnej religji, dla bezwyznaniowców i wolnomularzy, czyż może być obcą uroczystość poświęcona uczczeniu Najwyższej Dostojności Kobiety — wielbiąca pamięć Tej, która Syna Jedynego poświęciła dla odkupienia ludności? A jednak znalazło się w naszem mieście kilka stowarzyszeń, które pod wpływem żydowsko-socjalistycznym wystąpiły z protestami przeciwko udziałowi w procesji.

Przypatrzmy się trochę bliżej tym protestom. Więc najpierw młodzież, bo ta nas najbliżej obchodzi.

Nieliczna grupka radykalna zwołała do hotelu Kleina wiec. Na 1366 studentów uniwersytetu przybyło około 160. Większość zatem składała się z ośmdziesięciu kilku akademików, i ta garstka złożona z żydów i socjalistów przywłaszczyła sobie prawo przemawiania w imieniu całej młodzieży. Bardzo też słusznie podnieśli studenci: Piątkiewicz i Buła, że wiec nie jest uprawniony do przemawiania w imieniu ogółu; ale wniosek ich został odrzucony przez żydów, którzy chcieli koniecznie wystąpić z demonstracją antykatolicką!!

Protest w ten sposób uchwalony niema oczywiście żadnego znaczenia, ale jest jaskrawym objawem niesłychanego — mówimy bardzo delikatnie — nietaktu ze strony żydów, którzy nawet w sprawach religijnych nie umieją zachować odpowiedniej wstrzemięźliwości.

Drugi protest wyszedł ze strony uniwersytetu ludowego, który użył tego protestu, że ze względu na swe „wyłącznie społeczne i naukowe cele nie jest powołany do brania udziału w uroczystości o charakterze religijnym“. Nam się zdaje, że w obchodzie, w którym uczestniczą Uniwersytet i Akademja, może chyba śmiało figurować Uniwersytet ludowy... Ale w zarządzie Uniwersytetu są także zbyt silne wpływy radykalno-żydowskie i one przeważyły.

Ale i tu powstaje pytanie, czy zarząd ma prawo przemawiać w takiej sprawie w imieniu wszystkich stowarzyszonych?

Trzeci protest wniosła Czytelnia kobiet, gdzie od czasu, kiedy usunięto z przewodnictwa p. Marję Siedlecką, zapanowały wpływy socjalistyczne.

Zaprotestowała wreszcie Filja stowarzyszenia drukarskiego „Ognisko“, twierdząc, że w ogłoszeniu porządku pochodu nadużyto firmy „Ogniska“...

Skąd przyszła Filja do tego protestu, nie pojmujemy. „Ognisko“ było zaproszone, udziału nie odmówiło, przeciwnie stanęło do chrześcijańskiego apelu, a nasi dzielni drukarze postępowali w pochodzie jak przystało na dobrych Polaków i katolików. To też, jak nam donoszą, „Ognisko“ zaprotestowało przeciwko protestowi prezesa Filji, co najlepiej dowodzi, że protest ten był zupełnie bezpodstawny.

Cała ta agitacja uroczystości nie popsuła i czci Matki Bożej z pewnością nie zaszkodzi, ale ilustruje ona wymownie zarówno potęgę żydowskich wpływów, jak i obojętną słabość niektórych chrześcijan.

Kronika artystyczno-literacka.

* **Nowy teatr polski w Poznańskiem.** Syn obywatela poznańskiego p. A. Pokrywki, artysta dramatyczny p. Józef Brzeziński (Roland) uzyskał na podstawie wyroku najwyższego sądu administracyjnego w Berlinie konsens na zorganizowanie trupy dramatycznej i dawanie przedstawień w Księstwie Poznańskiem, na Śląsku, Zachodnich i Wschodnich Prusach i w Berlinie.

Po długich staraniach uzyskał p. Brzeziński koncesję i już w najbliższym czasie rozpocznie pracę, której doniosłego narodowo-kulturalnego znaczenia szerzej tłumaczyć nie trzeba. Personal składa się z artystów znanych ze scen galicyjskich i poznańskiej, oraz z młodych wychowańców szkoły dramatycznej; repertuar ma być przeważnie klasyczny i swojski. Przygotowania z wielkim nakładem i trudem już poczyniono. Kostjumy pochodzą ze znanej pracowni Vercha i Flotowa w Berlinie, a dekoracje wykonywa artysta malarz i dekorator p. Kowalski.

Próby rozpoczną się w Poznaniu 12 grudnia, inauguracyjne przedstawienie odbędzie się 25-go tegoż miesiąca. Pierwszem miastem, gdzie rozbije namioty nowo zorganizowane towarzystwo, będzie Gniezno, gdzie p. Brzeziński da 6 przedstawień. Następnie teatr polski p. Brzezińskiego jedzie do Inowrocławia i t. d.

Nowemu przedsiębiorstwu życzymy szczerze powodzenia.

* **II. Wystawę karykatur**, ze współudziałem wszystkich artystów polskich, postanowiło urządzić warszawskie Tow. artystyczne w salonie Krywulta.

Wystawa będzie otwarta dn. 7 stycznia 1905 r. Termin nadsyłania prac d. 31 grudnia b. r. pod adresem Salonu Krywulta (Nowy-Świat 63).

Rada państwa.

Wiedeń 9 grudnia. Dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej rozpoczęło się odczytaniem wpływu.

Pos. Breiter postawił wniosek nagły w sprawie wyboru komisji, złożonej z 37 członków celem zbadania zarzutów podnoszonych przeciw Wodzickiemu, Jędrzejowiczowi, Niementowskiemu, Małachowskiemu i Walewskiemu, o wyrządzenie szkody skarbowi państwa, względnie o wyzyskanie mandatu poselskiego.

Pos. Lemisch wniósł interpelację, domagającą się zawarcia jedynie niemiecko-austrjackiego traktatu handlowego, gdyż Węgry z powodu kwestji weterynaryjnej, czynią trudności.

Po odpowiedzi na interpelacje ze strony ministrów Hartla i Witteka przystąpiono do dalszego ciągu dyskusji nad oświadczeniem rządu.

Pos. Sternberg występował ostro przeciw ministrowi obrony krajowej, wskazując na afery Mattasicza i Wallburga.

Wiceprezydent Żaczek wezwał mówcę, aby przemawiał umiarkowanie, później zaś, przywołał go do porządku.

Z komisji budżetowej.

Wiedeń 10 grudnia. Komisja budżetowa na wczorajszem posiedzeniu przyjęła przedłożenie zapomogowe, zezwalające na użycie 15·5 mil. k. na zapomogi z kas państwowych, a odrzuciła **29** gł. przeciw **14** żądanie upoważnienia rządu do wydania 69 mil. renty umarzającej, celem refundowania ubytków kasowych. Natomiast przyjęła 31 głosami wniosek odmienny, zezwalający na refundowanie 15·5 mil.

Dr Koerber oświadczył, iż przez tę uchwałę komisja weszła na drogę, która w logicznej konsekwencji prowadzi do tego, iż tak samo jak poszczególne kwestje ekonomiczne, traktuje się także i specjalne sprawy, mianowicie ważne kwestje kulturalne, z pominięciem różnic partyjny h, gdyż zresztą zwalczające się stronnictwa stają tu na wspólnej podstawie.

Rząd powitałby to z największem zadowolnieniem i widziałby w tem środek, zapowiadający pomyślny wynik dla sanacji stosunków Izby. Niestety należy uważać za pewne, że dziś chodzi tu o niekonsekwencję, która zdaniem posłów jest wynikiem ich „poważnych narodowych roztrząsań“. Rząd nie mógłby więc mieć żadnych nadziei, gdyby występował z propozycjami, o których była mowa. W obecnych stosunkach rząd woli pozostać na drodze, jaką dotąd kroczył i choć mu to z przykrością przychodzi, także i zamiar załagodzenia nędzy odsunąć na późniejszą chwilę, w której będzie można rozstrzygnąć główne kwestje polityczne. Rząd natychmiast poweźmie postanowienia, jakie będzie uważał za stosowne

Odroczenie Rady państwa.

Wiedeń 10 grudnia. *Wiener Ztg.* ogłasza **odroczenie Rady państwa** z dniem 9 b. m.

Wiedeń 10 grudnia. (Tel. wł.). Wszystkie dzienniki poranne omawiają wczorajsze posiedzenie komisji budżetowej. Pisma zbliżone do rządu zaznaczają, że niema najmniejszego powodu, aby gabinet podał się do dymisji. *N. Fr. Presse* jest zdania, że gabinet nie ustąpi, ani też rząd nie rozwiąże Izby, ale poczeka kilka tygodni na uspokojenie stronnictw. W każdym razie do Nowego Roku nie zajdą żadne poważniejsze zdarzenia.

Inne pisma twierdzą, że dr Koerber już jutro przedłoży cesarzowi swoje ustąpienie, lecz cesarz nie przyjmie dymisji.

Pojawiły się pogłoski, że istnieje już zamiar rozwiązania Izby.

O ile każda z tych wersji jest prawdziwą, trudno na razie dociec. Sytuacji takiej jak obecna, nie było już od lat kilku.

WOJNA.

Depesze dzienne.

Wzgórze „203 metrów“.

Londyn 9 grudnia. Korespondent Biura Reutera przy armji japońskiej oblegającej Port Artura donosi. Widok pagórka „203 metrów“ jest straszny. Grzbiet pagórka jest zupełnie zerwany przez pociski, stoki pokryte gruzami. W okopie, długim na 100 metrów, znaleziono 200 zabitych i rannych Rosjan. Trupy były **w straszny sposób poszarpane** przez wybuchy ręcznych granatów.

Zniszczenie resztek floty portarturskiej.

Tokio 9 grudnia. Sprawozdanie japońskiego komendanta załogi pagórka „203 m.“ donosi: Środkowy komin „Pobiedy“ jest ciężko uszkodzony, okręt aż **po główny pokład pod wodą. Główny pokład „Pereświeta“ i „Retwizana“ pod wodą. Przedni pokład „Bojana“ pali się. Tylna część „Pallady“ tonie.**— Dzisiaj (niedziela) ntrzymujemy w dalszym ciągu ogień na okręty.

„Za waleczność“.

Petersburg 9 grudnia. Jenerałowie Bilderling i Sacharow otrzymali złote szable ozdobione brylantami z napisem: „za waleczność“.

„Askold“ bez straży.

Szangaj 9 grudnia. Chiński okręt wojenny, który miał strzedz rosyjskiego okrętu „Askold“, opuścił swe stanowisko rzekomo celem przedsięwzięcia reperacji i ma być zajęty naprawą maszyn.

III-cia eskadra rosyjska.

Petersburg 9 grudnia. Ros. aj. tel. donosi: **Zostało postanowionem wysłanie trzeciej eskadry**, która wypłynie w połowie stycznia. Dalsza jazda drugiej eskadry nie będzie z tego powodu wstrzymaną.

Blokada Portu Artura.

Czifu 9 grudnia. Okręty przewozowe przybyłe tu z Niuczwangu donoszą, że koło Portu Artura widziano cztery japońskie okręty linjowe, trzy krążowniki i dziesięć torpedowców.

Sprawa Hull wobec oświadczenia Rożdiestwieńskiego.

Petersburg 9 grudnia. Do *Now. wrem.* telegrafują z Londynu: Ogłoszenie uzupełniających wiadomości o wypadku na morzu Północnem przyjęto tu powszechnie, jako dowód życzenia rosyjskich władz morskich, by odkryć całą prawdę. Niektóre pisma wyrażają ubolewanie, że wiadomości te nie były ogłoszone natychmiast po wypadku, gdyż wówczas nie zaszłaby potrzeba zwoływania komisji.

Inne pisma zaś sądzą, że zadanie komisji jest obecnie znacznie uproszczone, dzięki ogłoszonym szczegółom. Wystrzały statków rosyjskich, które trafiały i do swoich okrętów, tłómaczą wszystko i usuwają konieczność poszukiwania jakichś innych przyczyn wypadku.

Depesze nocne.

Zniszczenie eskadry portarturskiej.

Tokio 10 grudnia. (Urzędownie). Komendant dział przeniesionych ze statków na ląd, donosi pod datą 8 b. m. wieczorem.

„**Pallada“ położyła się na bok i zanurzyła dziobem pod wodę.** „Giljak“ został trafiony jedenastu strzałami. — O godz. wpół do 12-tej przed południem „Bojan“ zaczął się palić i stał w płomieniach jeszcze o wpół do 5-tej po połud. Statek minowy „**Amur**“ trafiony 14 strzałami, zatonął. Magazyn z towarami, położony w pobliżu Paijuszan i arsenału, oraz inne budynki, zostały trafione wielu pociskami.

W Mandżurji.

Petersburg 10 grudnia. Telegram Sacharowa z dnia 9 b. m. donosi, że do dnia 8 b. m. włącznie nie otrzymał żadnych wiadomości o nowych starciach.

Orędzie carskie do Finladczyków.

Helsingfors 10 grudnia. Wczoraj odbyło się w obecności jenerał-gubernatora ks. Oboleńskiego, członków senatu i posłów uroczyste otwarcie sejmu finlandzkiego. Po nabożeństwie odczytał ks. Oboleński następujące orędzie carskie:

„Reprezentanci narodu fińskiego: Zwołując na zwyczajną sesję sejm, chcę dać nowy dowód zaufania do narodu fińskiego. Muszę przytem jednak z ubolewaniem zauważyć, że spokojny tok socjalnych spraw kraju przez opór części ludności przeciw moim zarządzeniom ostatnimi czasy kilkakrotnie został zakłócony, a ubiegłego lata, przez zamordowanie reprezentanta państwa został zaćmiony.

„Doszło do mej wiadomości, że według rozszerzonego w Finlandji zapatrywania, zmiana i częściowe zniesienie sześciu w ostatnim czasie wydanych ustaw, oraz podjęte do osiągnięcia tego kroki, uchodzą za warunek potrzebny powrotu spokoju w kraju. Niektóre z tych ustaw **zacieśniają** jeszcze bardziej stosunek W. księstwa fińskiego do cesarstwa, inne mają na celu dostarczenie państwu środków do zgniecenia oporu przeciw państwu.

Te ostatnie są jednak **przeważnie tymczasowemi** i będzie mi przyjemność sprawiało **zniesienia ich**, skoro wojskowy gubernator Finlandji doniesie mi, że stosunki, które spowodowały wydanie tych ustaw, nie wymagają już ich utrzymania. Co się atoli tyczy pierwszych ustaw, do których należą postanowienia o służbie wojskowej Finlandji, postanowiłem, że te ustawy w zasadach utrzymają swój charakter.

Aby jednak z całą dokładnością unormować stosunek ustaw państwowych do lokalnego fińskiego ustawodawstwa, podjąłem kroki, by uwzględniając propozycję senatu fińskiego, **opracowano projekt ustawy** celem określenia tych ustaw.

Wypowiadając me zaufanie do Waszego usposobienia i w oczekiwaniu, że po rzeczowem zbadaniu ich, poświęcicie swe siły przedłożonym ważnym ustawom i ekonomicznym kwestjom, proszę Boga o oświecenie Was i błogosławieństwo“.

Następnie odczytano tę mowę tronową w tłomaczeniu szwedzkiem i fińskiem, poczem marszałek i przewódcy stanów prosili ks. Oboleńskiego o wyrażenie carowi najpoddańszych uczuć.

TELEGRAMY.

Zamknięcie uniwersytetu wiedeńskiego.

Wiedeń 10 grudnia. (Tel. wł) Studenci niemieccy na tutejszym uniwersytecie zażądali od rektora, aby zabronił umieszczać na tablicach komunikaty stowarzyszeń studentów nieniemieckich. Gdy rektor temu odmówił, urządzili wprost brutalną demonstrację. Wysadzili przemocą drzwi do rektoratu, pedelów znieważyli czynnie, w kancelarji rektorskiej wznosili okrzyki przeciw rektorowi.

Wskutek tych zajść, senat uchwalił wczoraj zamknięcie uniwersytetu.

Sejm węgierski.

Budapeszt 10 grudnia. Hr. Tisza zawiadomił w klubie liberalnym o zwołaniu sejmu na 13 b. m.

Z Izby francuskiej.

Paryż 10 grudnia. W Izbie deputowanych panował wczoraj żywy ruch. Deputowani zebrali się bardzo licznie.

Prezydent Brisson poświęca Syvetonowi wspomnienie pośmiertne. (Huczne oklaski).

Dep. Ribot uzasadnia swą interpelację w sprawie okólnika Combesa do prefektów w sprawie „informacyj politycznych“. Mówca uznaje wogóle rację bytu informacyj politycznych i prawo rządu do ich zasięgania. Jednakowoż rząd powinien przytem tępić wszelkie donosicielstwo, przedewszystkiem zaś w armji. Pierwszym jednak obowiązkiem gabinetu jest ustąpić, jeśli nie jest w stanie przeprowadzić te swe zadania. Gabinet powinien był podać się do dymisji już wczoraj (czwartek), gdyż miał za sobą tylko dwa głosy większości, licząc w to głosy ministrów! (Oklaski w centrum).

Dep. Millerand zarzuca Combesowi, iż ubliża republice i bezcześci ją. Izba ma obowiązek uwolnić kraj od zgubnego panowania.

Combes oświadcza, iż dziwi go podobne zwalczanie gabinetu z powodu jego zarządzenia administracyjnego, które zgodnie z przysługującemi rządowi prawami, domaga się od prefektów opinji o urzędnikach cywilnych i wojskowych. Zarzuca Millerandowi, że chodzi mu głównie o obalenie jego gabinetu i jego republikańskiej polityki. Apeluje do republikanów, by ten manewr udaremnili. Mówca kończy słowami: „Ufam w sprawiedliwość Izby. Jeżeli ta mnie opuści, apeluję do sprawiedliwości kraju“. (Oklaski na lewicy.)

Następnie przyjęto 295 głosami przeciw 265 porządek dzienny Martin'a, wyrażający zaufanie rządowi.

Czy nie morderstwo polityczne?

Paryż 9 grudnia. Deputowany **Syveton uległ wczoraj po południu w swym gabinecie do pracy otruciu gazem uchodzącym z pieca gazowego.** Wielu deputowanych wróciwszy z mieszkania zmarłego oświadczyło, że możliwe są dwie ewentualności, że albo Syveton popełnił samobójstwo, co im się wydaje nieprawdopodobnem, lub **że ma się do czynienia ze zbrodnią.** Na ostatnie twierdzenie wskazywałoby to, że otwór łączący piec z pokojem, przez który gaz uchodzący mógłby się wydostać, był zatkany kartką z gazety. Syveton miał się wczoraj zjawić w Izbie, gdyż ubiegło już 30 posiedzeń, na wykluczenie z których został skazany z powodu znanego wypoliczkowania ministra wojny Andre.

Paryż 10 grudnia. Przeprowadzona wczoraj obdukcja sądowo-lekarska zwłok dep. Syvetona wykazała zatrucie gazem świetlnym.

Paryż 10 grudnia. Przyjaciele Syvetona, którzy wczoraj zebrali się w jego mieszkaniu, obstają, że Syveton padł ofiarą zbrodni wolnomularzy. Dep. Villeneuve obszernie wyjaśniał, dlaczego nie może wierzyć w nieszczęśliwy wypadek, ani w samobójstwo, do którego Syveton nie miał najmniejszego powodu. Prezes Ligi narodowej Vilemaitre, członek Akademji Coppée i inni, niedwuznacznie i głośno opowiadają, że Syveton został zamordowany. Coppée ukląkł przy zwłokach zmarłego i zawołał: „Pomścimy cię, biedny Syvetonie! Nad twoim grobem napiętnuję twych morderców!“

Sędzia śledczy i wezwani znawcy oświadczyli się za nieszczęśliwym przypadkiem. Podają oni, że piecyk gazowy był od dłuższego czasu w złym stanie, na co Syveton się uskarżał niejednokrotnie. Dalej podnosi protokół śledztwa, że we środę Syveton wszedłszy do swego gabinetu po śniadaniu, aby dalej pracować nad swoją obroną do procesu, zauważył głośno: „Czuć swąd w pokoju!“ Mimo to nie kazał otworzyć okien i usiadł przy biórku. Syvetou, którego żona wszedłszy o wpół do 4 do pokoju, zastała na podłodze, miał na czole wielki siniec. Zachodzi przypuszczenie, że doznawszy zawrotu głowy pod wpływem gazu, podniósł się z miejsca i chciał może otworzyć okno, ale w tejże chwili upadł bez przytomności na ziemię i skaleczył się o róg biórka.

Przeciw refundowaniu.

Wiedeń 9 grudnia. Niemieckie stronnictwo postępowe uchwaliło 9 głosami przeciw 4, głosować przeciw refundowaniu.

Zajścia insbruckie.

Insbruck 9 grudnia. Wczoraj popołudniu odbyło się zgromadzenie wszystkich uczestników gmin powiatu insbruckiego, które uchwaliło zaufanie dla namiestnika Schwarzenaua i potępiło rozmaite agitacje zdążające do usunięcia go z urzędu.

Jubileusz Marjański w Rzymie.

Rzym 9 grugnia. Wczoraj wieczorem iluminowano wspaniale kościoły, katolickie instytucje i wiele domów prywatnych z okazji święta Niepokalanego Poczęcia.

Pojedynek Jauresa.

Paryż 9 grudnia. O pojedynku Jauresa z Déroulèdem donoszą dalsze szczegóły z Hendaye: Setki ludzi przypatrywały się z pewnej odległości przebiegowi pojedynku. Jaurès nie celował i patrzył w bok, Déroulède widocznie celował, ale strzał jego chybił. Po wymianie kul przeciwnicy opuścili plac boju bez pozdrowienia się.

Ekspedycja do „państwa żydowskiego“.

Londyn 9 grudnia. Komisja, która ma obejrzeć obszar oddany przez rząd do rozporządzenia sjonistom w Afryce wschodniej, odjedzie w tym miesiącu i przybędzie na miejsce d. 10 stycznia. Do komisji tej należą: major Gilbons, profesor Kaiser i inżynier Wilbusch.

Wypadek kolejowy.

Orsza 9 grudnia. (Gub. mohylowska). Ostatniej nocy najechała lokomotywa na pociąg wiozący rekrutów. Siedmiu rekrutów odniosło lekkie zranienia.

Druga konferencja pokojowa.

Waszyngton 9 grudnia. (Reuter). Japonja przyjęła zaproszenie Roosevelta do wzięcia udziału w drugiej konferencji pokojowej, jednak pod tym warunkiem, że obecny konflikt będzie wyjętym z pod obrad.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 9-go grudnia. — (Giełda pop.). — Godzina 3·— Marki 117·60, Renta majowa 100·05, Węg. renta koronowa 98·15, Akcje austr. zakładu kredyt. 677·—, Akcje węg 806·—, Akcje Anglobanku 285·25, Akcje Unionbanku 555·—, Akcje Länderbanku 451·50, Akcje kolei państw. 654·75 Lombardy 88·—, Akcje fabryki broni 534·—, Akcje tytoniowe 330·—, Akcje Alpiny 491·25, Losy tureckie 131·75, Ruble 253·75.

Cukier (siiny) 34·70—80 — spirytus (silny) 50—50·40, nafta niezmieniona.

KSIĘGARNIA
. GEBETHNERA i Spółki
W KRAKOWIE,
ynek główny L. 23,
poleca do nauki języków obcych
RAKTYCZNE ŁATWE METODY
H. Bergera
gruntownego nauczenia się języków
cych z pomocą lub bez pomocy na-
zycieli z wymową polską i z klu-
czem.

	Kor.
oda Angielska. Wyd. 3. . . .	4.—
w oprawie płóciennej . . .	5.—
oda Francuska. Wyd. 8. . .	2.60
w oprawie płóciennej . . .	3.40
oda Niemiecka. Wyd. 8. . .	2.60
w oprawie płóciennej . . .	3.40
oda Niemiecka	
urs wyższy uzupełniający . .	4.40
w oprawie płóciennej . . .	5.20

owník Polsko-Francuski i Francusko-Polski, tak zwany „Emigracyjny" największy i najdokładniejszy z istniejących, ułożyli Kazimierski i Popelewski. yd. nowe K. 16.—, w oprawie K. 18.40.

ODDZIELNIE: Część polsko francuska r. 13.—, w oprawie kor. 15.40.
Część francusko-polska kor. 5.20, oprawie kor. 7.20.

ownik polsko-niemiecki i niemiecko-polski kieszonwy, do użytku prywatnego, w kanach i szkołach, ułożył prof. Piotr ylak. W oprawie kor. 3.—.

Księgarnia poleca: Wielki wybór ksią- w różnych językach, we wszystkich ałach wiedzy i beletrystyki, jako też ążek do nabożeństwa, w oprawach najskromniejszych do najwykwintniejszych. 3578

szały, brewiarze, diurnaliki, kasasy.

owości krajowe i zagraniczne, w ję-u polskim i obcych otrzymuje nieocznie po wyjściu.

Księgarnia pośredniczy w przyjmowaniu przedpłaty na wszystkie pisma yodyczne, krajowe i zagraniczne po ach redakcyjnych.

Katalogi własnych wydawnictw i obh dostarcza na żądanie bezpłatnie.

Zamówienia z prowincyi załatwia z ą sumiennością i możliwą szybkością, żądani za zaliczeniem pocztowem.

Fabryka wyrobów masarskich
zefa Bialika w Krakowie
poszukuje 3593 5 5
zdolnionych Panien
do ekspedycyi sklepowej.

dto jednej panienki, władającej ję-kiem polskim i niemieckim tak w wie jak w piśmie do prowadzenia siąg handlowych i korespondencyi.

Popołudniowe Lekcye
języków
ncnskiego, rosyjskiego i niemieckie- za pokoik umeblowany bez pościeli. łoszenia do Administracyi „Głosu Narodu". 3651 3 0

KONKURS.
Wydział powiatowy w Wadowicach pisuje niniejszem konkurs na posadę **mocnika technicznego,** eznaczonego przeważnie do zajęć rowych a w szczególności do pisego załatwiania referatów drogoch i do kopiowania planów.
Od kandydata wymaga się nieprzeczonego wieku lat 40, ukończenia oły przemysłowej lub szkół śrech i świadectwa zdrowia.
Pierwszeństwo będą mieli ci kandyi, którzy pracowali już w biurach hnicznych drogowych.
Roczna płaca 1.600 koron i cztery ciolecia po 200 koron.
W razie wyjazdu po za siedzibę uowania pobierać będzie pomocnik niczny zwrot kosztów na furmankę yety.
Po roku zadowalniającej służby nai stalizacya.
Termin do wnoszenia podań po dzień grudnia 1904 r. 3510 3 3
Wadowice, dnia 30. listopada 1904.

A GWIAZDKĘ
proszę kupować swoim dzieciom
sztuk ślicznych drewnianych zabawek
ko za **złr. 3·20,** (cena sklepowa r.). Zabawki te były przez pierwsze agi nauczycielskie gorąco polecane. ieci bawiąc się niemi równocześnie kształcą, a są stosowne zarówno dla opców jak i panienek. O łaskawe ówienia uprzejmie uprasza Antoni stelecky, we Swratouchu L. 175, Hlinska — Czechy. 3616 2 5

ZABAWKI
polecają 3586 3 0
STEFAN PORĘBSKI i SPÓŁKA Kraków, Grodzka, 2.

Kawa palona
wyborna w smaku, mocna, gruboziarnista
funt 84 ct.
najlepsza gospodarska funt 70 ct.
Wszystkie kawy są codzień świeżo palone.
Szarski i Syn w Krakowie.
3489 7 10

„Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny, niech tylko zażyje Pastylek Geraudella".
Dosyć jest raz spróbować, żeby się przekonać o skuteczności
PASTYLEK GERAUDEL'A
Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc.,
Niezbędnych dla osób, które zbytecznie głos utrudzają. 3681 1 16
Bardzo użyteczne dla Palących.
Pudełko zawiera 72 Pastylek i sposób zażywania takowych.
Do nabycia we Lwowie: w aptekach PP. Wewiórskiego i Ruckera; w Krakowie: w aptekach PP. Wiszniewskiego i Redyka.

MARKA OCHRONNA.



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie
„PRZĄDKA"
W KROŚNIE
poleca Szan. P. T. Publiczności swego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane
Płótna Korczyńskie od najgrubszych do najcieńszych web,
i Bieliznę stołową o wzorze kostkowym i adamaszkowym
oraz dostarcza kompletne i najtańsze
WYPRAWY ŚLUBNE.
Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna,** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). — Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco odwrotną pocztą. 1951 30 0

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY
JANA WOLNEGO
Główny skład i fabryka trumien przy ulicy św. Tomasza L. 4 (tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr. 331, Filia ul. Kopernika L. 6.
Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.
Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.
Posiadając własne KATAKUMBY, odstępuję miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania.
UWAGA. Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego uzdolnienia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja jako majster stolarski prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 3199

Znane jako najlepsze
korczyńskie **wyroby lniane i bawełniane,** bez konkurencyi najtaniej! sprowadza się z pierwszego źródła przez 3591 3 20
Dom wysyłkowy M. GONETA w Korczynie p. loco.
Specyalności: korczyńskie płótna domowe i weby czysto lniane własnej manipulacyi (ręczne weby) tudzież płótna damastowe na obrusy, serwety, prześcieradła, ręczniki, dymy, drelichy, chusteczki do nosa, tylko w najlepszych jakościach. Tudzież najlepsze materye bawełniane na ubrania męskie, prawie do niezużycia w różnych kolorach, wyborne gatunki płótna na pościele. — Rzetelna usługa tylko dobrymi towarami przedniej dobroci. Wysyłka prywatnym za zaliczką. Cenniki oraz próbki darmo; powinno się jednak artykuł odnośny bliżej oznaczyć oraz podać, na co ten towar ma służyć.
Dom wysyłkowy M. GONETA w Korczynie p. loco.

Kupię zaraz
lub wezmę w dzierżawę
cukiernię.
Zgłoszenia pod: „M. B." do Głównej Agencyi Hopcasa i Salomonowej, Kraków, pl. Maryacki L. 2. 3662 2 2

PRAKTYKANT
z ukończoną II klasą gimnazyalną lub realną: znajdzie umieszczenie w handlu **Leona Kąkola w Kalwaryi.**
3369 2 3

W Łobzowie pod Krakowem jest **do wynajęcia**
DWÓR
z budynkami i z ogrodem. od 1 marca 1905 r. Bliższa wiadomość w Krakowie u właściciela domu L. 5, ulica Mikołajska. 3668 2 2

ZDROWIE dla WSZYSTKICH.
Newralgie, Bole głowy, Neurastenie, Hysterye i wszelkie Choroby nerwów ustępują bezzwłocznie po spożyciu pigułek antinewralgicznych **Dra Cronier.** Skład w Paryżu u P. Schmitt apteka rue La Boëtie 75. W Krakowie w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyka i J. Macudzińskiego, we Lwowie w aptekach PP. Wewiórskiego i Ruckera. 3087 6 0

Fabryka wyrobów wełnianych
w Kętach, założona w r. 1867
firmy
F. & E. Zajączek i Lankosz
poleca 3027
Sukna, Sieraczki, Najmodniejsze **Kamgarny i Korty** wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie.
Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele wstąpione, **Wełnę** do watowania i wszelkie **Podszewki.**
Składy w Krakowie, Linia A-B, 44. we Lwowie, ul. Teatralna L. 3 dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej

Zawiadomienie.
Kto z W. Duchowieństwa pragnie dobre i prawdziwe wina dostać do Mszy św., niech się zgłosi do ks. Kraweca Petra w Hanuszowcach Szepes meg. Ungarn, p. loco. — 1 litr białego od 46 h. — 86 h., tokaj (samorodne) 1 l. od K. 1.30 do K. 4. Schiler 1 l. od 46 h. do 3 K. — Hurtownie i częściowo. — Potwierdzamy: Ks. J. Kwiatkiewicz i Ks. Ant. Łętkowski z Krościenka. 3156 0 11

CYRK SIDOLEGO
na placu Wielopole.
Dziś w sobotę dnia 10 grudnia
o godzinie 8 wieczór
PIERWSZY WIELKI
HIGH-LIFE
(Schadzka arystokracyi).
Galowy program obejmuje 16 numerów.
Galowa uprząż, galowe kostyumy i galowe uniformy, 3687
Biletów wcześniej nabywać można w handlu WP. Fenza, Szewska 2, od god. 10 rano do 6 wieczór oraz w kasie cyrkowej od godz. 10 rano do 2 pop.

Jutro w niedzielę
Dwa Wielkie Przedstawienia
o godz. 4 pop. i o 8 wieczór.
O godz. 4 płacą dzieci do lat 10-ciu i wojskowi aż do feldwebla połowę połowę ceny na wszystkich miejscach.

Miód patokę czysty deserowy w 5 klg. puszkach po 6.20 koron. **Miód pitny** lecniczy własnego wyrobu w 5 klgr. demionach po 6 koron opłatnie za pobraniem wysyła Emil Borodyewicz z Danysowa, poczta w miejscu. 3607

Ziemniaki
smaczne, białe, rozsypiste, które pewnie, dobrze, zdrowo zimować będą
sprzedaje 3190 9 0
HANDEL KOLONIALNY
J. F. FISCHER
Kraków, Linia A—B.

Potrzebuję Kucharza
od 1 stycznia 1905 r. na wikt lub ordynaryę — **Obszar dworski Sieklówka,** ost. poczta Frysztak. 3611 4 4

MLEKO
Zarząd dóbr Lusina
(p. Swoszowice)
dostarcza codziennie na zamówienie do domów i większym odbiorcom mleka niezbieranego i zbieranego oraz śmietanki — Zgłoszenia na zamówienia przyjmuje listownie Zarząd dóbr, oraz z grzeczności firma WP. Rudnickiego w Rynku, Linia A-B. Zarząd drugiego dnia po otrzymaniu zamówienia wyśle na miejsce pełnomocnika celem zawarcia umowy. 3614 8 5

WDOWA
po prywatnym oficyaliście, osoba wiekowa, chora nie zdolna do żadnej pracy, a pozostająca bez środków do życia, błaga litościwe serca o pomoc. Łaskawe choćby najdrobniejsze datki prosi nadsyłać na ręce Adm. „Głosu Narodu", dla Zarzyckiej. 3250 0 0

Róg Szewskiej i Jagiellońskiej.
BAZAR CUKROWY
ulica Szewska L. 8
poleca: **Ciasta angielskie, Cukry, Mikołaje, Pierniki, Wyroby cukrowe na drzewko** etc.
z parowej, 46 medalami i 7 dyplomami honor. odznaczonej
fabryki St. Gurgul
ces. i król. Dostawca Dworu, dawniej **L. Czyński, Jarosław.**
CENY NADER PRZYSTĘPNE. 3472
— **Tylko róg Szewskiej i Jagiellońskiej.** —

ECHTES EAU DE COLOGNE RUSSE
VON DELETTREZ PARFUMEUR PARIS
Do nabycia w większych składach perfumeryj. 3210

Nakładem księgarni katolickiej

Dra Władysł. Miłkowskiego

w Krakowie

ulica św. Jana 6, (Hotel Saski),

wyszła

w eleganckiem wydaniu, w pięknej oprawie książeczka p. t.

Pieśń

o gwiazdach naszych

przez

Wawrzyńca hr. Engelströma.

Jestto prześliczny poemacik religijno-patryjotyczny o cudownych obrazach Najświętszej Panny w Polsce, nadający się bardzo na podarek, szczególniej w tym roku jubileuszowym.

Cena egz. **2 kor.** Na przesyłkę należy dołączyć 35 halerzy.

KARETA i FAETON

w bardzo dobrym stanie do sprzedania u Zygmunta Markiewicza



Kraków, ulica Rakowicka L. 9.

Tenże przyjmuje wszelkie reperacye powozów, wózków i t. p. 3680

Stróż kamieniczny żonaty, bezdzietny, potrzebny do domu ulica Mikołajska l. 5. Zgłosić się do właściciela tego domu, o godz. 9-tej rano lub o 3-ciej popoł. 3682 1 1

MIODY.

Miód patoka naturalny, kuracyjno-deserowy 5 kilo kor. 6·20. Wyborny miód do picia gąsiorek 4 litrowy kor. 5·70. wysyła cały rok za zaliczką, wszystko opłatnie Pasieka Antoniego Górskiego Dobrzyców. Większe zamówienia taniej. 2444 2 0

Ignacy Borger

właściciel winnic w Sarospatak koło Tokaju

poleca swoje **naturalne WINA stołowe** — Zieleniak, Szamorodner i Tokajskie. 3521 7 26

H. Sindel, Jasienica wysyła codziennie **świeże masło** w 5 kg. paczkach opłacone po 11 kor. 3675 1 8

EKONOMA obowiązki przyjmie młody fachowy gospodarz. B. Woliński, Przemyśl ulica Bednarska L. 8 3683 1 2

Pierwszy najtańszy

MAGAZYN MEBLI

W KRAKOWIE

ulica Floryańska L. 36, I. p.

pod firmą 3595

Kajetana Dudziaka

poleca **kompletne urządzenia pokoi oraz przyjmuje** wszelkie roboty w zakres dekoracyi i tapicerstwa wchodzące **po cenach możliwie niskich.**

Bank hipoteczny i pożyczek

FRANCUSKO-ANGIELSKI

PARYŻ 20-22, rue Richer PARYŻ.

Udzielamy szybko i korzystnie

POŻYCZEK AMORTYZACYJNYCH

na $3^1/_2$ i 4% na pierwsze i drugie miejsce aż do $^3/_4$ wartości szacunkowej na przeciąg 15 do 75 lat.

POŻYCZKI OSOBISTE

na $4^1/_2$ i 5% Duchownym, Oficerom, Urzędnikom państwowym i prywatnym, Kupcom i Przemysłowcom z poręką lub bez na przeciąg 1 do 15 lat.

Przeprowadzanie konwersyj bankowych

spieniężanie i zamiana

przedsiębiorstw akcyjnych. 3659 2 80

Korespondencya w jęz. francuskim, angielskim, niemieckim, włoskim, rosyjskim i hiszpańskim. — Wiadomość bez kosztów.

Jeżeli przysłane 70 kor. nie będą odebrane w przeciągu 8 dni, oddam je na zakład p. Żurowskiej.

3676 1 *J. N.*



3209 1 0

Do handlu W. Kosydarskiego

poszukuje się

starszej pani

uczciwej, ruchliwej, przytomnej, ugrzecznionej dla gości i lubiącej porządek. Tylko przez znajome mi osoby Panie mogą podać warunki.

Zajęcie od godziny 6-tej rano do 8-mej wieczór. 3678 1 8

Zgłoszenia przyjmuje w realności przy ulicy Wolskiej L. 15, I piętro, między godziną 2 a 3 popołudniu.

Drukarnia J. A. Pelara w Rzeszowie, ul. Trzeciego Maja 2

poleca książkę p. t.:

O naśladowaniu

Najśw. Maryi Panny

Ksiąg IV, 3617

na wzór Naśladowania Jezusa Chrystusa

ułożył **Ks. d' Héronville,**

z francuskiego języka podał w ojczystym

Ks. P. Al. St. Matuszyński.

540 stron małej 8-ki. **Cena K. 1,** z przesyłką pod opaską K. 1·10.

Na Gwiazdkę

polecamy wielki wybór gier towarzyskich, albumów i ramek na fotografie, wyroby ze skóry i bronzu, perfumerye z fabryk kraj. i zagr., papiery listowe w ozdobnych pudełkach.

Za 2 złr. 50 centów a. w. wysyłamy na prowincyę za pobraniem odwrotnie piękne pudełko papieru listowego, seryę kart artystycznych, flaszkę wody kolońskiej grę towarzyską, kalendarzyk. 3594 1 4

Janeczek & Ziembicki

Kraków, Rynek L. 8,

naprzeciw kościoła św. Wojciecha.

FOLWARK

odległy od miasta Nowego Sącza 8 klm., od kolejowego dworca 2 klm., obejmujący 60 morgów ornej ziemi, ogród owocowy lepszych szczepów, mieszkanie i gospodarskie zabudowania w dobrym stanie, łącznie z inwentarzem żywym i martwym, jest od 15-go grudnia 1904 r. do wydzierżawienia. Bliższa wiadomość w domu L. 488 ul. Grodzka, Nowy Sącz 3673 1 8

Miód pszczelny świeży (lipcowy tegoroczny) patoka, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg., z pasiek własnych, już opłatą poczty za 7 kor., z powołaniem się na niniejsze ogłoszenie. Zarząd Dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce. 3218 3 0

Bank austryacko-węgierski.

Przy losowaniu odbytem dnia 5. grudnia 1904 r. wylosowano:

4%owych **listów zastawnych,** umarzalnych w **$40^1/_2$** latach, *K* **3,976.600** i

4%owych **listów zastawnych,** umarzalnych w **50** latach, *K* **9,102.600.**

Przez to ciągnienie zostały **wylosowane wszystkie** 4%owe listy zastawne, umarzalne w **$40^1/_2$** latach.

Wylosowane dnia 5. grudnia 1904 r. listy zastawne wypłacane będą począwszy od **1. kwietnia 1905** r. w kasie hipoteczno-kredytowej banku austryacko-węgierskiego we Wiedniu i we wszystkich zakładach banku.

Spis numerów listów zastawnych, wyciągniętych dnia 5. grudnia b. r., jakoteż niepodniesionych jeszcze z poprzednich ciągnień 4%owych listów zastawnych, wydają na żądanie wymieniona kasa i wszystkie zakłady banku bezpłatnie.

Odsetkowanie wylosowanych listów zastawnych ustaje z terminem kuponu, który po odnośnem losowaniu bezpośrednio następuje, przeto względem listów zastawnych wylosowanych dnia 5. grudnia b. r. z dniem **1. kwietnia 1905** r. 3677 1 1

Wiedeń, dnia 5. grudnia 1904.

BANK AUSTRYACKO-WĘGIERSKI.

Biliński
gubernator.

Suess
generalny radca.

Pranger
generalny sekretarz.

Wydawca: Dr. Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.